



Drodzy Czytelnicy!

Sporo miejsca poświęcamy w tym wydaniu „Powiatu Słupskiego” kolejnej, ósmej już edycji konkursu „Srebrny Niedźwiedź” - Lider Promocji Słupskiej Gospodarki. Konkurs ten - jak wiadomo - służy promocji najlepszych przedsiębiorstw, menedżerów gospodarki, samorządów, gospodarstw rolnych, a w tym roku, po raz pierwszy, także gospodarstw agroturystycznych.

Już po raz ósmy przyznawać będziemy „Niedźwiedzie”, tym razem za dokonania i wyniki osiągnięte w 2005 roku. Na kolejnych stronach biuletynu prezentujemy osiągnięcia uczestników, piszemy o ich sukcesach, o inwestycjach, które zrealizowały w 2005 roku. W tabeli prezentowane są ich wyniki ekonomiczne w przeliczeniu na jednego zatrudnionego. To samo robimy w odniesieniu do samorządów, których zgłosiło się do tej edycji konkursu aż siedem - sporo jak na drugą w nim rywalizację i jej lokalny charakter.

Bardziej opisowo przedstawiamy kandydatów do tytułu menedżera słupskiej gospodarki, gospodarstwa rolne, gospodarstwa agroturystyczne, a także kandydatów do tytułu menedżera ochrony zdrowia - od dwóch lat nagradzanych również „Srebrnym Niedźwiedziem”. Krótko informujemy o wyrobach zgłoszonych do tytułów „Słupskiego Produktu Roku 2005”, które przyznawane są także podczas Gali Promocji Słupskiej Gospodarki, a ta najbliższa odbędzie się już 27 kwietnia br. - jak zawsze na dużej scenie słupskiego teatru.

Lektura przedstawionego materiału powinna dostarczyć wiedzy o tegorocznych uczestnikach konkursu. Z góry jednak uprzedzam, że nie będzie ona porywająca. W przypadku firm były już edycje, które dawały szansę oceny o wiele prężniejszej działalności na polu produkcyjnym, mniej usługowym. Myślę, że trzeba otwarcie powiedzieć, iż tegoroczna grupa uczestników nie jest reprezentatywna dla rzeczywistego stanu słupskiej gospodarki roku 2005. Są firmy, które rozwijają się dynamicznie, są takie, jak „Plasmet” w Widzinie, „Bajcar” w Słupsku czy „Drutex” w Bytowie, które w naszym konkursie osiągnęły już wszystko i widocznie nie odczuwają potrzeby brania w nim powtórnie udziału.

Trzeba też uczciwie powiedzieć, że wiele firm - laureatek „Srebrnego Niedźwiedzia” już nie istnieje. Nie wszystkim też konkurs nasz się podoba. Dla niektórych ma za małą rangę. Wolą więc uczestniczyć w innych konkursach, gdzie satysfakcja z udziału jest ich zdaniem większa. Cóż, nikogo nie zmusimy do udziału w konkursie o „Srebrnego Niedźwiedzia”, ani nikomu nie zamknijemy do niego drogi, jeżeli tylko spełni wymagania regulaminu i po prostu zechce wziąć w nim udział. Zawsze podkreślamy, że w naszym konkursie uczestniczą te firmy, te samorządy i te gospodarstwa, które chcą poddać się społecznej ocenie, które są przekonane, że odniosły sukces i chcą by wiedziała o nim opinia publiczna.

Kolejne edycje naszego konkursu są raz lepsze, innym razem gorsze. Dobrze, iż są tacy którzy chcą być oceniani, a przez to konkurs „Srebrnego Niedźwiedzia” może się odbyć - dla dobra biorących w nim udział i dla dobra gospodarki regionu.

Zdzisław Kołodziejski
Starosta Słupski

W numerze:

* Bezpieczeństwo na poziomie	4
* By tym pomnikiem była troska o człowieka ...	5
* Bezpieczne przejścia dla uczniów	7
* Człowiek to brzmi dumnie, bezrobotny... podle	8
* Drogi do remontu	10
* Z PRAC ZARZĄDU	11
* Konsument bez granic	12
* Najlepszy w województwie	12
* Antylichwiarska ustawa	13
* Wsparcie pożytku publicznego	13
* Kultura jest potrzebna	14
* Wśród najlepszych	18
* Minister docenił	18
* Ta współpraca inspiruje	19
* „Moz-Art” à la Haydn	20
* Słowa z serca wyrwane	22
* Kiedy Anioły budzą dzień	25
* Impreza, wystawa i po sprawie	26
* Dwie pasje w jednym	27
* Dziewczyny w koronach	28
* Lokalizacja i budowa płyt na składowanie obornika	30
* Komu Niedźwiedzie?	32
* Kto menedżerem?	34
* Aktywne samorządy	35
* Gospodarstwa agroturystyczne pierwszy raz ..	37
* Dbają o nasze zdrowie	38
* Produkty Roku 2005	39
* Dają radę konkurencji	40
* Trening czyni mistrza	41
* Nie zwlekać	42
* Dzieciom szczególnej troski	42

*By te Wielkanocne Święta zwiastujące
Zmartwychwstanie Pańskie i przynoszące wiosnę
napętniły nas swą gorącą miłością i radością,
przyniosły nadzieję i wiarę, by dostarczyły
miłych spotkań w gronie rodziny oraz przyjaciół
i były niezapomniane - z całego serca życzą
Janusz Grzybowski - Przewodniczący
Rady Powiatu Słupskiego
i Zdzisław Kołodziejski - Starosta Słupski*

„POWIAT SŁUPSKI” - Biuletyn Informacyjny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Słupsku; Redaguje zespół: **Zbigniew Babiarz-Zych** (przewodniczący), **Leszek Kreft** (z-ca przewodniczącego), **Jolanta Sienkiewicz**, **Mirosław Górak**, **Jan Fąfara**. Adres redakcji: Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia, Starostwo Powiatowe, 76-200 Słupsk, ul. Szarych Szeregów 14, tel. 059-842-54-17, fax. 059-842-71-11; e-mail: zych@powiat.slupsk.pl, <http://www.powiat.slupsk.pl>. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń, reklam i listów, zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w tekstach. Materiałów nie zamówionych nie zwracamy. Skład komputerowy i łamanie: **Artur Wróblewski**. Druk: Zakład Poligraficzny „Grawipol”, 76-200 Słupsk, ul. Poznańska 42, tel./fax 059-848-54-30. Zdjęcia: **Jan Maziejuk**. Na okładkach: Krzyż upamiętniający ofiary Katynia ustawiony na starym cmentarzu w Słupsku; jedna z uczestniczek konkursu Kół Gospodyń Wiejskich na regionalne wypieki.

Biuletyn rozsyłany jest do radnych, parlamentarzystów, sołtysów, jednostek OSP, szkół, domów kultury, jednostek organizacyjnych powiatu, firm biznesowych oraz urzędów miast i gmin. Zamieszczany jest również na stronie internetowej: www.powiat.slupsk.pl

Z obrad Rady Powiatu

Bezpieczeństwo na poziomie

Lutową sesję poświęcono problemom bezpieczeństwa mieszkańców powiatu słupskiego w 2005 roku, a marcową realizacji programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych. Komendant miejski, Adam Biechoński ubiegłoroczną działalność Państwowej Straży Pożarnej ocenił dobrze.

Pożarów było mniej, zagrożeń wielkich nie było. Komendant po raz kolejny podziękował ochotnikom za społeczną pracę. W 2005 roku straż pożarna w powiecie słupskim interweniowała w 1053 zdarzeniach, w tym 462 pożarach i 568 tzw. miejscowych zagrożeniach. Były też fałszywe alarmy. Najwięcej zdarzeń odno-

żących niebezpieczne materiały, obiektów magazynujących produkty naftowe. **Radni, oceniając pracę Państwowej Straży Pożarnej, oraz Ochotniczych Straży Pożarnych wyrazili głębokie uznanie za trud i zaangażowanie strażaków, uznali, że Komenda Miejska PSP zapewnia bezpieczeństwo na do-**

pobicia wykrywane w ponad 83 proc.

W 2005 roku stwierdzono 1672 przestępstwa gospodarcze, wskaźnik wykrywalności wynosił tu 94,1 proc. Liczba tych przestępstw zwiększyła się o 346! **Oceniany rok był kolejnym rokiem wzrostu aktywności porządkowej policji i zdecydowanych działań przeciwko**

wszelkim objawom chuligaństwa i agresji.

W 2005 roku wszczęto 37 postępowań z ustawy o narkomanii. W ich toku ujawniono 203 przestępstwa, tj. o 31,8 proc. więcej niż w 2004 roku. Kontakty prewencyjne ze społeczeństwem realizowano poprzez „Program Stop 24”, „Bezpieczny rower”, „Bezpieczny parking”. Odbyto m.in. 642 spotkania z uczniami, rodzicami i nauczycielami poświęcone problemom narkomanii. **Bardzo pomocne okazały się wspólne służby ze Strażą Miejską, Żandar-**

meria Wojskową, Strażą Graniczną i Strażą Ochrony Kolei.

W ruchu drogowym stwierdzono 152 wypadki, w których było 14 zabitych i 215 rannych. Odnotowano też 916 kolizji. **Systematyczna realizacja strategii komendanta miejskiego policji, elastyczne zmiany w organizacji służb, właściwy nadzór, realizacja wielu nowych, często niekonwencjonalnych działań pozwoliła na dalsze skuteczne ograniczenie przestępczości. Dlatego też radni bardzo pozytywnie ocenili wszystkie działania policji.**

Rada podjęła szereg uchwał, w tym dwie uchwały zmieniające regulamin przyznawania i realizacji stypendiów dla uczniów maturalnych szkół ponadgim-

Ciąg dalszy na str. 6



Radni wysoko ocenili działania Państwowej Straży Pożarnej i Policji w 2005 roku

towno w gminie Słupsk i Kobylnica. Najmniej - w gminie Smołdzino i Głównicy.

Dominowały pożary w rolnictwie (191), sporo było w mieszkaniach (82) i lasach (50). Najczęstsze przyczyny to: podpalenia oraz nieprawidłowa eksploatacja urządzeń grzewczych na paliwo stałe. Miejscowe zagrożenia spowodowane były przybojem wody, opadami deszczu i wypadkami komunikacyjnymi. Blisko osiemdziesiąt zdarzeń spowodowanych było opadami śniegu.

Należy wspomnieć o licznych kontrolach przeprowadzonych w obiektach użyteczności publicznej, obiektach przemysłowych, na obszarach leśnych, a także o kontrolach środków transportu przewo-

brym poziomie.

Informację złożył też komendant miejski policji w Słupsku, **Waldemar Fuchs**. Policja realizowała zadania w oparciu o własne programy operacyjne opracowane na lata 2005-2007 - zgodne z „Programem zapobiegania przestępczości oraz ochrony bezpieczeństwa i porządku publicznego na lata 2003-2006 powiatu słupskiego”. W ocenianym okresie odnotowano 2160 przestępstw kryminalnych, mniej niż w roku 2004. **Wskaźnik wykrywalności wynosił 51,8 proc. i był wyższy o 6 proc. niż w 2004 roku.** Najwięcej stwierdzono kradzieży mienia (wykrywalność 23,4 proc.), w tym 48 kradzieży samochodów. W następnej kolejności są bójki lub

W hołdzie Janowi Pawłowi II

By tym pomnikiem była troska o człowieka

W atmosferze modlitwy i skupienia uczcili mieszkańcy Słupska pamięć zmarłego Jana Pawła II. Tak, jak rok temu, chcieli pokazać, że „są, pamiętają i słuchają”, że mogą być razem.

Tysiące ludzi, setki zniczy, kwiaty, zaduma i modlitwa – ta dziękczynna – za największego Polaka Papieża, za Jego słowa, gesty, za to, co uczynił dla nas. I modlitwa o jego szybką beatyfikację i kanonizację. Głównym miejscem obchodów pierwszej rocznicy śmierci Jana Pawła II w Słupsku był Plac Zwycięstwa. **W niedzielę, 2 kwietnia br. wieczorem, o godz. 20.00 przed słupskim ratuszem, przy ołtarzu polowym została odprawiona uroczysta Msza Święta, której przewodniczył ordynariusz koszalińsko – kołobrzescki, ks. bp Kazimierz Nycz.**

- Rok temu o godz. 21.37 odszedł do Pana nasz umiłowany Ojciec Święty, Jan Paweł II. Rok od tego wydarzenia, które gromadziło nas na placach miast, w kościołach, w chwilach ciszy i zadumy – powiedział biskup ordynariusz przed rozpoczęciem liturgii – stajemy znowu dzisiaj na głównym placu Słupska, przed miejskim ratuszem, by gromadząc się jako mieszkańcy tego pięknego miasta dziękować Panu Bogu za wielki dar Papieża Polaka. Za całe dwadzieścia sześć lat pontyfikatu, za wszystkie lata, kiedy do nas mówił, przykład nam dawał, prowadził. (...) Dobrze, że tu jesteśmy tak licznie zgromadzeni i dopełnimy tę modlitwę naszych kościołów parafialnych, która trwała przez cały dzisiejszy dzień (...) Zapraszam do wielkiego skupienia i wielkiej modlitwy za Kościół, za Jana Pawła II. O Jego rychłą beatyfikację i kanonizację i za nas żebyśmy byli wierni temu dziedzictwu, które nam zostawił.

Ksiądz biskup Nycz zaznaczył w homilii, że postać Jana Pawła II winna być inspiracją dla nas wszystkich, również dzisiaj. - **Trzeba sobie stawiać pytanie, czy dość wiemy o Jego życiu, o tym, czego nauczał, o tym, czego przykład nam dawał, o tym jak nas prowadził do Chrystusa i Kościoła. To są pytania, które trzeba stawiać dziś w rocznicę i które trzeba stawiać zawsze, jeże-**

li chcemy żeby testament Papieża i dziedzictwo tego pontyfikatu nosić w swoim sercu i umyśle naszym. I jeżeli chcemy go wyjąć tak jak to wielkie dzieło Jana Pawła II.

Biskup ordynariusz przypomniał IV Pielgrzymkę Papieża do Ojczyzny w czerwcu 1991 roku. - Mielśmy to szczęście jako diecezja koszalińsko – kołobrzescka, że ten Mojżesz naszych czasów przyjechał w 1991 roku na pielgrzymkę Bożych Przykazań, by potwierdzić to wieczne Przymierze Boga z ludem. **By przypomnieć nam Polakom potrzebę wierności, potrzebę mocy i siły, żeby człowiek umiał i chciał godnie żyć w wolności.** W homilii wygłoszonej w Koszalinie przypomniał w ó w c z a s wszystkim Polakom o potrzebie życia według Przykazań. P o -

trzebie budowania swojego życia i życia społecznego na fundamencie, który jest niepodważalny. Na fundamencie dziesięciu Bożych Przykazań. I tak czynił przez cały swój pontyfikat później, aż do ostatniej chwili – mówił biskup Nycz. - **Pewnie dzisiaj, kiedy tak się borykamy z różnymi problemami, kiedy próbujemy budować naszą Rzeczpospolitą w sposób godny, pewny, mądry – przydałby się nam głos Papieża, który nie tylko wyprowadził z kraju niewoli, ale prowadzi pewną ręką po drogach wolności wcale niełatwej. Trzeba żebyśmy w pierwszą rocznicę Jego odejścia do Ojca zapamiętali Go z czci do Niego jako człowieka, który był świętym i wielkim, ale równocześnie zawsze był z w y c z a j n y m normalnym**



Fot. Jerzy Walczak

Ciąg dalszy na str. 6

Fot: Jerzy Walczak



Słupszczanie w powadze i zadumie uczcili pierwszą rocznicę śmierci papieża Jana Pawła II

człowiekiem. Którego można naśladować i trzeba naśladować.

Jestem głęboko przekonany, że tak jak za życia tak i teraz z tego Niebieskiego okna, kiedy na nas patrzy chciałby nam powiedzieć – najważniejszym pomnikiem, jaki możecie mi postawić to jest wasze życie zbudowane na Przykazaniach i Ewangelii. To jest budowanie Waszego życia społecznego na fundamencie wartości niepodważalnych. I my ludzie tu stojący, mieszkańcy Słupska, jesteśmy dla Niego i możemy być dla Niego żywym pomnikiem, który będzie miłość i dobro niósł wszystkim innym (...) Najważniejsze są te żywe, budowane przez każdego z nas w sobie nade wszystko i w naszym najbliższym otoczeniu przez dobro uczynione. Te żywe pomniki miłości miłosiernej, o którą tak zabiegaliśmy. Budowane przez ko-

ścielne i samorządowe organizacje charytatywne służące ludziom biednym i potrzebującym. Na pierwszym miejscu są te pomniki, które buduje ten, który jest odpowiedzialny za życie tego miasta, za życie naszej Polski przez to, że dba o rodzinę. Przez to, że dba o ludzi nie mających pracy, robiąc wszystko, co w mocy by ta praca się znalazła i to blisko, bez potrzeby wyjeżdżania za granicę kosztem nie raz życia rodzinnego i wychowania

dzieci. By tym pomnikiem była rzetelna troska o wykształcenie młodego pokolenia, wykształcenie połączone z wielką wiedzą, z wielką mądrością, ale też z wielką świętością. Gdy zbliżała się godzina 21.37, ks. bp Kazimierz Nycz zwrócił się do wszystkich: - W chwili głębokiej ciszy połączmy się teraz w modlitwie z Placem Świętego Piotra w Rzymie z następcą Papieża Jana Pawła II – Ojcem Świętym Benedyktem XVI. Połączmy się z wszystkimi ludźmi na świecie, w Polsce, z wszystkimi wioskami i miastami naszej diecezji. Wszystkimi parafiami, gdzie teraz w godzinie śmierci Papieża ludzie się modlą.

Tysiące słupszczan wzniosło w górę zapalone znicze i zaśpiewało „Barkę” – ulubioną pieśń Ojca Świę-



Wielu uczestników mszy świętej na Placu Zwycięstwa zabrało ze sobą znicze

togo. Później harcerze z białoczerwonymi flagami i płonącymi pochodniami poprowadzili zebranych ulicą Jana Pawła II, wzdłuż której stawiano zapalone znicze. Następnie zaprowadzili na plac przed kościołem pw. św. Ottona – kościołem klasztornym Sióstr Klarysek. Pod pomnikiem Ojca Świętego Jana Pawła II złożono kwiaty i postawiono setki zapalonych zniczy.

Jerzy Walczak, Słupsk

nazjalnych oraz dla studentów; w sprawie zgłoszenia kandydata na etatowego członka Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku; w sprawie zawarcia porozumienia pomiędzy powiatem słupskim a gminą Słupsk dotyczącego wspólnej realizacji robót drogowych na drogach powiatowych oraz w sprawie programu współpracy między powiatem słupskim a organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego w roku 2006. **Komisje Rady Powiatu złożyły sprawozdania ze swojej pracy w II półroczu 2005 roku, a starosta słupski z pracy Zarządu Powiatu za okres między sesjami.**

W interpelacjach radna **Maria Bałbińska** zgłosiła problem złych usług przewozowych świadczonych przez PKS w gminie Główny, a radny **Ryszard Nosko** złą jakością usług pasażerskich świadczonych zarówno przez PKS, jak i PKP. Radny **Stanisław Gosławski** poruszył problem przewozu z zagranicy niebezpiecznych odpadów.

Na kolejnej, marcowej sesji Rady Powiatu przyjęto informację z realizacji w 2005 roku programu działań na rzecz osób niepełnosprawnych w powiecie słupskim na lata 2003 - 2006, sprawozdanie z realizacji zadań finansowanych ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych oraz sprawozdanie z działalności Powiatowego Rzecznika Konsumentów za 2005 rok. Podjęto uchwały: w sprawie określenia zadań, na które przeznaczają się środki Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych; ustalenia regulaminu określającego wysokość oraz szczegółowe warunki przyznawania nauczycielom dodatku za wysługę lat, dodatku motywacyjnego i funkcyjnego, wysokość dodatków za warunki pracy, szczegółowy sposób obliczania wynagrodzenia za godziny nadwymiarowe i za godziny doraźnych zastępstw, wysokość i szczegółowe zasady przyznawania i wypłacania dodatku mieszkaniowego.

Rada podjęła też m.in. uchwały: w sprawie zawarcia porozumienia pomiędzy powiatem słupskim a gminą miejską Słupsk dotyczącego powierzenia zadania polegającego na wybudowaniu odcinka światłowodowej sieci informacyjnej, a także przystąpienia do programu pn. „Edukacja - program pomocy w dostępie do nauki dzieci i młodzieży niepełnosprawnych” oraz występowania w ramach tego programu z wnioskami o dofinansowanie projektów ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych.

Jolanta Sienkiewicz
Naczelnik Biura Rady Powiatu

Fot: Jerzy Walczak

Dzięki programowi PUP

Bezpieczne przejścia dla uczniów

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku realizuje od 2003 roku program mający na celu zapewnienie bezpieczeństwa dzieciom uczęszczającym do szkół podstawowych i gimnazjów.

Program nazywa się „Bezpieczne przejście” i realizowany jest przy współpracy Wojewódzkiego Ośrodka Ruchu Drogowego w Słupsku, Komendy Miejskiej Policji w Słupsku oraz samorządów lokalnych z powiatu.

Jego celem jest zmniejszenie bezrobocia, aktywizacja zawodowa długotrwale bezrobotnych bez prawa do zasiłku, zwiększenie bezpieczeństwa uczniów w drodze do i ze szkoły, a szczególnie wyrobienie nawyku wśród uczniów bezpiecznego poruszania się na chodnikach i przejściach dla pieszych.

Problem bezpiecznej drogi do szkoły dla dzieci i młodzieży był zawsze uważany za ważny element ruchu drogowego w rejonie słupskim, choć jego realizacja nie zawsze przedstawiała się najlepiej.

W ramach programu zatrudniane są osoby (zwane potocznie „aniołami”), które przeprowadzają dzieci przez ulice w okolicach szkół, a w gminach powiatu słupskiego opiekują się dziećmi jadącymi do i ze szkoły w szkolnych gimbusach. Uczestniczą w nim osoby długotrwale bezrobotne posiadające prawo jazdy i wiedzę na temat kierowania ruchem drogowym oraz mające doświadczenie w pracy z młodzieżą.

Pierwsza edycja programu rozpoczęła się w 2003 roku. Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Słupsku przekazał kwotę 5000 zł na zakup ubiorów dla zatrudnionych bezrobotnych. Komenda Miejska Policji przeszkoliła grupę 58 bezrobotnych z podstawowych zasad ruchu drogowego, kładąc szczególny nacisk na przejścia dla pieszych oraz dojazd do szkoły.

W 2003 r. w Słupsku zatrudnionych było 11 tzw. „aniołów”, a w gminach powiatu słupskiego – 47. W sumie w pierwszej edycji programu zatrudniono 58 bezrobotnych na okres do końca maja 2004 roku.

Od 1 września do końca 2004 roku osoby czuwające nad bezpieczeństwem uczniów zatrudnione były przez urząd miasta i urzędy gmin. **Od początku 2005 roku zatrudnienie bezrobotnych czuwających nad bezpieczeństwem dzieci w drodze do i ze szkoły odbywa się w ramach prac interwencyjnych dofinansowanych przez urząd pracy. Obecnie program kontynuowany jest od 2 marca i potrwa do końca czerwca br.**

Każda edycja programu zakładała jego finansowanie w połowie przez Urząd Pracy, w połowie przez samorządy, w których jest on realizowany. Zgodnie z obowiązującymi przepisami programy realizowane przez urzędy pracy powinny powodować teraz powstawanie stałych miejsc pracy. Mimo tego formalnego wymogu, przez ponad dwa lata trwania programu, tylko przez cztery miesiące zatrudnienie bezrobotnych w roli tzw. „aniołów” finansowane było w pełni przez samorządy.

Powiatowy Urząd Pracy w Słupsku, mając na względzie potrzebę zapewnienia bezpieczeństwa uczniów, jak i rozumiejąc trudną sytuację finansową w oświacie, finansuje program z własnych funduszy, opłacając koszty przeszkolenia bezrobotnych, badania lekarskie oraz ok. 67 proc. wynagrodzenia. Pozostałą część finansują samorządy, które monitorują poprawę bezpieczeństwa na drogach w pobliżu szkół.

Realizacja programu „Bezpieczne przejście” znacznie poprawiła bezpieczeństwo dzieci uczęszczających do szkół,



Taki widok dobrze znają dzieci i kierowcy

Fot: Jan Maziejuk

pozwoliła też na czasowe zatrudnienie osób długotrwale bezrobotnych, a co za tym idzie – na poprawę ich trudnej sytuacji socjalnej.

Marcin Horbowy
Powiatowy Urząd Pracy
w Słupsku

Bezrobocie - syndrom wyuczonej bezradności?

Człowiek to brzmi dumnie, bezrobotny... podle

Można by rzec kolokwialnie: bezrobotny to nie człowiek, ale zostawmy potoczność, dosadność czy, jak kto woli, przesadę. Właściwie tytuł powinien brzmieć: honor bezrobotnego, bezrobotny bez honoru, bezrobotny też ma honor itd. itp.

Co ma piernik do wiatraka, wielkie słowo staje przy słowie deprymującym i kreującym dewaluację jakichkolwiek wartości? A jednak, sąsiedztwo nie jest przypadkowe, co postaram się udowodnić.

O honorze dziś się nie mówi,

to słowo niemodne, nie na miejscu,

kańskich o zapomnianych bohaterach II wojny światowej, pilotach Dywizjonu 303 broniących Wielkiej Brytanii. O niegdyśszych bożyszczach Anglii, o których powiedziano, że „...nigdy w dziejach ludzkich konfliktów tak wielu nie zawdzięczało tak wiele tak nielicznym...”

Lektura książki jest bolesna, bo o wyborach, osamotnieniu i tragedii,

gler, taksówkarz i robotnik fizyczny, bezrobotny i bezpaństwowiec, ludzie rozgoryczeni, zepchnięci na margines, z poczuciem pustki i tego, co stracili, świetni piloci, którzy z bohaterów stali się nikim.

Nie uważam, by nadużyciem było szukanie paraleli dla lotniczych losów Zumbachów, Krasnodębskich czy Urbanowiczów z lat 1940 - 1980 na tzw.

obczyźnie z losami Rzeczypospolitej Kowalskich XXI w. I jedni i drudzy, choć z różną mentalnością charakterystyczną dla różnych pokoleń, uwikłani byli i są w historię, czas zmian i przemian, cierpień i wyrzeczeń, oczekiwań i nadziei. Wszyscy wpłątani w globalną politykę i makroekonomię. Dziś w global village – światowej wiosce świata sprowadzonego komunikacyjnie do wymiarów osady, mieli i mają tyle do powiedzenia, co ziarno piasku w hałdzie słowińskiej wydmy sąsiednim ziarenkom piachu

przesuszonym słońcem, przepychanym wiatrem i deptanym przez turystę.

Dziwne to zrządzania i prawa tego świata decydują o losie i bycie Polaków. Niezależnie od tego czy walczy się z wrogiem czy szuka przyjaciela, chora idea czy jedynie słuszna ideologia, czysty patriotyzm i tylko tęsknota do ojczyzny czy wyjazd z kraju rodaków pozbawionych miłości, złudzeń i sentymentów do krajowej rzeczywistości.



Bezrobotni pracujący w Kępicach przy uprzątnięciu śniegu

Fot: Jan Maziejuk

stawiane wprost staje się wstydlive, w najlepszym razie wywołuje zażenowanie, milczenie, zdziwienie lub uśmiech. Nie przywołuje lub rzadko przywołuje refleksje, nie jest przedmiotem dyskusji i nie ma go w obiegu. Czasem się jednak trafia okazja by o honorze: oddaniu czci, uczciwości, godności osobistej, dobrym imieniu, ambicji, a także o zaszczytach i honorach, poważaniu i szacunku naczytać się i zaczytać aż do bólu. Przywołuję tu „Sprawę honoru” autorstwa spółki dziennikarzy amery-

nadziei, heroizmie i zdradzie, o losie i jednostkowych doświadczeniach ludzi wplecionych w historię Polski i Europy czasów II wojny światowej. Bestseller jest też odświeżający z jasnym, moralnym przesłaniem, ale i przygnębiający sytuacją polskich wygnańców zmuszonych do poważnych kompromisów moralnych i borykania z ich konsekwencjami. Bohaterowie to nie tylko lotniczy geniusze i słynne RAF-owskie polskie orły, to też niechciani wojenni weterani: przemysłnik i szmu-

Warto zastanowić się

czy patriotyzm to dziś banał,

czy adekwatna dla czasu, jeszcze niezbędna postawa społeczno-polityczna i forma ideologii łącząca przywiązanie do ojczyzny i poświęcenie dla dobra rodaków łączone z szacunkiem dla innych nacji z poszanowaniem ich suwerennych praw. Ale i oczekiwania na identyczne reakcje partnerów, dotrzymywanie przyrzeczeń i zobowiązań, nawet i zwłaszcza z honorem, jako warunkiem.

Losy zapomnianych bohaterów II wojny światowej mogą wyleczyć z patriotyzmu, ale są pretekstem do próby zrozumienia odczuć, którymi kierują się czynni i aktywni, bo niezbędni, a jeśli niezbędnymi być przestali odsunięci i zepchnięci w niebyt, zapomniani. Tu bariera czasu nie ma znaczenia, bo głębokie duchowe rozterki i psychiczne wstrząsy dotyczą zarówno bohaterów wojennych i powojennych emigrantów z przywołanej wyżej książki, jak i dzisiejszych emigrantów z wyboru, a także bezrobotnych z niespełnioną ochotą do pracy. Jeśli odczucia nie są tożsame, to podobne.

Z takim poczuciem bezradności, zależności od innych, nadziei, wrażenia przegranego i gorszego jest się w sytuacji wyczekiwania przy drodze na tzw. okazję, gdy kierowcy maluchów czy fordów nie zabierają z drogi niewiedomego autostopowicza. Mała to rzecz i właściwie nic.

Podobnych, ale gorszych wrażeń doznaje się, gdy z powodu skomplikowanej sytuacji rodzinnej sięga się po jedyny i realny pomocowy zasiłek, do miejscowego ośrodka pomocy społecznej i dostaje po 2-3 tygodniach od złożenia wniosku 200, 100 czy 50 zł.

Żenujące procedury weryfikacyjne,

wstydlawy poziom pomocowy, poczucie zależności i łaski, wrażenie uczestniczenia w wymuszonym żebractwie to tylko pierwsze z brzegu odczucia, które będą obce i niezrozumiane, jeśli po taką pomoc samemu się nie sięgnie

Głębokiego poniżenia doświadcza się w sklepie – nie Realu, Lidlu, czy Xsupermarkecie, których hektarowych powierzchni, piętrowych regałach i okazyjnych stoisk nie ogląda klient bezrobotny. Sklepem czy sklepikiem jest w sąsiedztwie punkt spożywczy, z mydłem – powiedziałem, czasem zaprzyjaźniony, czasem lub przeważnie do czasu. Ten czas wyznacza limit zakupowo-wartościowy podkreślany i skreślany w „zeszycie”. Nie ma nic bardziej wstydliviego jak zakup chleba, mleka czy „Delmy” na kredyt, dziś, jutro,

za tydzień, aż... właściciel zniecierpliwiony i kredyt, czemu się nie można dziwić, zablokuje.

Odczuciom towarzyszącym bezrobociu i bezrobotnym przypisuje się termin określany jako syndrom wyuczonej bezradności. Z nim można się zgodzić o ile poprzedzony był trwaniem w bezrobociu i uczeniem się go. Zanim się człowiek wyuczy, najpierw musi poświęcić czas na naukę, im ta nauka dłużej trwa – tym wyuczenie jest skuteczniejsze. W przypadku bezrobocia – boleśniesz. Należy je jednak rozumieć jako zespół cech i objawów charakterystycznych dla zjawiska bezrobocia i faktów, które mu towarzyszą. Nie należy nikomu życzyć wyuczania się bezrobocia.

Rozróżnić tu należy

syndrom wyuczonej bezradności

jako zespół objawów charakterystycznych dla choroby zwanej bezrobociem będących podstawą do jej rozpoznania. Tę wersję należałoby zachować dla biur pracy, bo choroba administracyjna i urzędnicza ma swoje walory: w wielu wymiarach i z różnymi skutkami ciągle rozpoznaje zjawisko bezrobocia i mimo upływu czasu nie chce z rozpoznawania zrezygnować, dalej identyfikuje zjawisko.

Od wielu miesięcy próbuję się dobrać do materii obejmującej bezrobocie i bezimiennie jestem bezradny, czuję się osaczony i bezustannie osaczany. Widzę się jak stary i zniedołężniały Apacz, Siuks czy Komancz na wojennej ścieżce. Indianin uświadamia sobie, że ślady, jakie pozostawia sam i niosący go koń, czytelne jak wszystkie dziury w serach świata, są niewidoczne i celowo niedostrzegane przez ścigających go tropicieli.

Skalp jak był bezpieczny tak i bezpiecznie zostanie dowieziony do krainy wiecznych łowów, kiedy zwali się ze szkapy sam, słaby i bezradny, stary, niepotrzebny, tropiony i nieodstrzelony. Jeśli metafora jest bliska tylko preriom amerykańskim powiem, że znajduję się między dwoma ścianami i miotam się od jednej do drugiej. Tam i sam, coraz bezmyślniej i bezradniej. Jedną ścianę stanowi czytelna dla przeciętnego obserwatora życia publicznego, gospodarczego i politycznego wiedza o gospodarce narodowej. Choć nie wiadomo jaka to ona: tylko strukturalnie nieczytelna czy żadna, liberalna, socjalistyczna, kapitalistyczna, nienarodowa, prywatna czy... Wiadomo, że musi dostać kopa, bo brak jej impulsu rozwojowego. Musi nastąpić i postępować wzrost gospodarczy z PKB nie 3, 4, 5 proc., a co najmniej 7 proc. Ale też reforma podatków, ubezpieczeń, odbiurokratyzowanie państwa,

usprawnienie pracy sądów itp. jako gwaranty dalekosiężnych ułatwień prowadzenia działalności gospodarczej – faktyczny, a nie życzeniowy small business w państwie życzliwym obywatelowi, a nie tylko fasadowym.

Od tej ściany w retoryce szumu medialnego odbijają się definicje, terminy i standardy ekonomiczne dotyczące inflacji, popytu, kosztów, płac, hossy, etc., redukcji, prognoz, ograniczeń, hamulców, politycznej woli i niedoli i temu podobne elementy polityki makroekonomicznej państwa. To ta wiedza lub jej łopatologiczne podawanie ogłupia i usypia Apacza na wojennej ścieżce.

Drugą ścianę tworzy też

medialne bicie piany,

że ...jest wielu, którym nie chce się pracować..., ...Polakom nie chce się chcieć..., ...ich ręce nie palą się do roboty... Piętnuje się postawę roszczeniową i oczekującą, obserwatorów, ale pełnych apatii, bezmyślnie tworzących zapaść cywilizacyjno-kulturową i biedę. Wytyka się przejawy zdziczenia i wypranie z elementarnych wartości, pijaństwo i brud jako dowód niechlujstwa a nie biedy, niesamodzielność i bezradność, marazm i brak tamy dla dziedziczenia rodzinnego ubóstwa rozwiązywanego środkami do pomocy z opieki społecznej. Nie dość na tym, uświadamia się, że bywają gorsi na własne życzenie: bez prawa jazdy, komórki, i przyjaciół, bezrobocie noszą w sobie. Zdiagnozowani są jako pracownicy i pracujący, zarejestrowani bezrobotni na zasiłku i pracujący na szaro-czarnym rynku, bezrobotni zarejestrowani dla ubezpieczenia zdrowotnego, ale bez ochoty do roboty, bezrobotni prawdziwi – szukający pracy, starzy, w średnim wieku, i młodzi z legalną pracą, ale ją tracący. Kiepsko przygotowanie, niekompetentni i niekontaktowni, pijący i ze złą samooceną, cywilizacyjnie opóźnieni.

To nie ja wymyśliłem te cechy charakterystyczne dla obywateli a ściślej, charakteryzujące bezrobotnych. To kawałki wybrane z prasy, dosadne epitety. Takie opinie prasowe dziś są à la mode, w intencjach przyczyniające się do opisu stanu rzeczy, opisujące elementy kryzysu zwanego bezrobociem, ale go nie tłumaczące. Można w sposób istotny przyczynić się do opisu zjawiska, ale nie wystarczy stwierdzić, że bezrobotni to ci gorsi, leniwi, pijacy i lumpy, dno społeczne wyłuskane ze zdrowej części Polaków. Pracujących!

Nie wystarczy stwierdzić,

że lump pije z lumpem, trzeba wykazać, że pracujący jeszcze dziś nie z

Ciąg dalszy na str. 10

własnego wyboru staje się bezrobotnym jutro. Należy wytknąć i wytykać wszelkie możliwe popełniane błędy w rachubach społeczno - gospodarczych, trzeba powiedzieć, kto i dlaczego je popełnił w imię cudownej, niewidzialnej ręki wolnego rynku. Dobrze, że ta ręka jest niewidzialna, bo dostrzec by w niej można wyciągnięty środkowy palec. Nie można w czambuł obrażać tych, którzy już są bezrobotni, w masie i tych, którzy jeszcze nimi nie są, choć będą, nic o tym nie wiedząc.

Opinie, tak jak są demonstrowane niczemu nie służą, chyba, że pracujących mają ubogacić poczuciem wyższości, a bezrobotnych pognać i zdołować, podzielić na ludzi lepszych i gorszych, co bliskie jest znanemu już podziałowi na bogatych i biednych.

Czegoś tu nie rozumiem – złe opinie formułowane na prawo i lewo, bez umiaru, stawiają wóz przed koniem, czynią efekty szamańskie, ogłupiające i zaciemniające obraz i faktyczną sytuację.

W artykule chciałem pokazać bezrobocie widziane z innej strony, okiem bezrobotnego, a nie rzecznika prasowego urzędu pracy czy dziennikarza przedkładającego temat od strony popłuczyn kabaretowych, o nierobotnych na fuszercie czy wywiadów urzędników – adwokatów własnej sprawy.

Uogólniane opinie o bezrobotnych osobiście mnie urażają i obrażają jako obywatela z pokorą odnoszącego się do spraw, ludzi i życia. Ufam wyłącznie tym, którzy mogą stracić tyle samo, co ja lub inaczej mówiąc, którzy już stracili wiele, a ja mogę stracić tyle samo lub więcej.

Sam sobie stawiam wiele pytań,

szukam odpowiedzi i dziwię się, że należy być bezrobotnym by być poddanym weryfikacji na przydatność do kursu, pracy użytecznej, szkolenia – nie znam przypadku, by brak efektów pracy weryfikowały przydatność urzędnika, jego gorszego następcy. Jak to jest, że starzy z grupy 50-latków stanowią barierę stanowiskową dla młodych. Dla tych pierwszych roboty nie ma, a drugich wymiata zagranica. Kto może zrozumieć tych bez pracy, to problem punktu widzenia i siedzenia, ale i skali biedy – gdzie nie ma pracy tam i nie ma pieniędzy.

Muszę przerwać ten tekst, to problem natłoku myśli, olbrzymie wątki, granice szpalty. Jeśli redakcja łaskawie zezwoli poudowadnimy sobie trochę dla interesu bezrobotnych w c.d.

Czesław Guit
Lubuń

Drogi do remontu

Opracowany został „Harmonogram remontów dróg powiatowych w latach 2007-2013 w ramach tzw. „Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego”. Jako pierwsze mają być wykonane remonty na drogach: Reblino - Wrząca, Łysomice - Mielno oraz w ulicy Grunwaldzkiej w Ustce.

Pierwszy z zaplanowanych remontów zamierza się połączyć z przebudową drogi powiatowej Tychowo – Słonowiczki, której odcinek o długości ok. 2,5 km przebiega przez teren powiatu sławieńskiego. **Staroście sławieńskiemu zaproponowano już partycypację w kosztach, w kwocie proporcjonalnej do długości drogi przebiegającej przez ten powiat. Jeśli odpowiedź będzie negatywna, od remontu tego odcinka drogi się odstąpi.**

Jest już deklaracja wójta Kobylnicy, **Leszka Kulińskiego**, iż samorząd tej gminy będzie współuczestniczył w realizacji projektu obejmującego przebudowę drogi Reblino - Wrząca. Droga ta jest w bardzo złym stanie technicznym. Przeprowadzane corocznie remonty bieżące są kosztowne i nie przynoszą oczekiwanej poprawy. **Z postulatami o pilną naprawę tej drogi występują okoliczni mieszkańcy, samorząd Kobylnicy, przewoźnicy drogowi oraz posłowie.** Jeszcze w tym roku opracowana zostanie dokumentacja techniczna.

W bardzo złym stanie jest również droga Łysomice - Mielno. **Ze względu na to, że w znacznej części przebiega ona przez tereny leśne, stanowi ważny ciąg komunikacyjny wykorzystywany w obsłudze ruchu turystycznego, Zarząd Powiatu uważa, że w kosztach jej przebudowy powinny współuczestniczyć Lasy Państwowe.** Taką formę współpracy zaproponowano już dyrektorowi Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Szczecinku. Również i w tym przypadku, jeśli odpowiedź będzie negatywna, powiat odstąpi od remontu tej drogi, a wprowadzi w jej miejsce do planu remont innej drogi - Warblewo - Dobieszewo.

Pilnego remontu wymaga droga w ulicy Grunwaldzkiej w Ustce, która ma sta-

tus powiatowy. Założono, iż zadanie to zostanie sfinansowane ze środków projektu GAMBIT, bądź Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

W ramach ZPOPR planuje się wyremontować w bieżącym roku jeszcze następujące odcinki dróg powiatowych: w Grapicach, w ulicy Witosa w Kobylnicy, Rogawica – Kukowo, skrzyżowanie w Dębnicy Kaszubskiej, drogę Barcino - Osieki, przy wiadukcie w Damnicy, Równino – Rumsko, Machowino - Poddąbie lub Łędowo – Modła.

Powiat podjął się też realizacji projektu pn. „Silna infrastruktura drogowa podstawą rozwoju turystyczno - gospodarczego „Krainy w kratę”. W jego ramach będzie zmodernizowana droga powiatowa Słupsk - Bruskowo Wielkie - Wielichowo. Projekt zakłada odbudowę nawierzchni, poszerzenie drogi na tych odcinkach, gdzie jest to niezbędne, utwardzenie poboczy, a także wykonanie odwodnienia i zbudowanie zatok autobusowych, łącznie z wycinką przydrożnych drzew.

Opracowując projekt założono wycięcie drzew zagrażających bezpieczeństwu poruszaniu się po drodze. Z takim spojrzeniem na problem nie chciały się zgodzić środowiska ochrony przyrody. Wychodząc naprzeciw ich racjom udało się jednak wypracować kompromisowe rozwiązanie. Drzewa zostaną wycięte tylko po jednej, lewej stronie drogi i przy znacznym ograniczeniu (do 14 szt.) po prawej stronie, ze względu na potrzebę usytuowania zatok przystankowych.

W miejsce wyciętych drzew nasadzone zostaną nowe. Będzie to objęte odrębnym programem.

Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno-Prawny

Z PRAC ZARZĄDU

Nie zapłacą

Zarząd Powiatu umorzył blisko 22,5 tys. zł należności przysługujących powiatowi, które obciążały rodziców bądź opiekunów dzieci przebywających w latach 2001 - 2003 w Domu Dziecka w Ustce. **Ich ściągnięcie okazało się niewykonalne, ponieważ, wobec części zadłużeń, organa skarbowe umorzyły postępowanie egzekucyjne z powodu nieściągalności majątkowej, a w pozostałych przypadkach nie można było ustalić miejsca pobytu dłużnika bądź zadłużenie dotyczyło znikomej kwoty.**

Nie spełniała wymogów

Zarząd Powiatu przekazał gminie Potęgowo drogę Żochowo - Łupawa, która nie spełniała kryteriów drogi powiatowej. Wcześniej Rada Powiatu pozbawiła jej tej kategorii. Z dniem 1 kwietnia br. Zarząd zatrudnił **Wacława Zalejskiego** na stanowisku kierownika Powiatowego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej. Dotychczasowy kierownik - **Olga Dudek** odeszła na emeryturę.

Zgodził się dofinansować

Zarząd Powiatu zaopiniował pozytywnie wniosek o dofinansowanie projektu opracowanego przez Powiatowy Urząd Pracy w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego - „Rozwój Zasobów Ludzkich 2004 - 2006. Zarząd ustalił też sposób naboru uczniów do szkół ponadgimnazjalnych powiatu oraz zdecydował, że absolwenci gimnazjum składać będą dokumenty do szkoły pierwszego wyboru. 20 marca br. przekazał Radzie Powiatu oraz Regionalnej Izbie Obrachunkowej sprawozdanie z wykonania budżetu za 2005 rok

Nie ma zgody na wiatraki

Zarząd Powiatu wydał dwa postanowienia. Pierwsze dotyczy uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania miasta Ustki dla terenów położonych w południowej, rozwojowej części miasta. Drugie dotyczy uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla części

terenów położonych w pobliżu miejscowości Krzemienica, Swołowo i Bruskowo Wielkie. **W tym drugim przypadku pojawiły się protesty. Przeciwko planowanej w tej okolicy budowie siłowni wiatrowych zaprotestowali nie tylko okoliczni mieszkańcy, ale również dyrekcja Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku i Stowarzyszenie Producentów Markowych Turystyki Wiejskiej „Słupia”.** Oponenty argumentują, iż lokalizacja elektrowni wiatrowych na tym terenie „może być w sprzeczności z programami rozwoju powiatu”.

Dlatego na posiedzeniu w dniu 24 marca br., Zarząd postanowił wznowić z urzędu postępowanie w sprawie uzgodnienia planu, zdecydowało o uchyleniu wydanego wcześniej postanowienia, a następnie wydał postanowienie odmawiające uzgodnienia projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla tych terenów objętych budową wiatraków.

Efekty są widoczne

Zarząd Powiatu zapoznał się ze sprawozdaniami domów pomocy społecznej w Machowinie, Machowinku i Przytocku nt. osiągnięcia przez te placówki wymaganych standardów. Z zadowoleniem oceniono, iż efekty są znaczne. **Proces standardyzacji w placówkach opiekuńczo - wychowawczych powinien zakończyć się w grudniu br. W przeciwnym wypadku domy nie uzyskają wymaganej reje-**

stracji. Powiat musi wygospodarować niezbędne jeszcze na ten cel środki finansowe, aby dokończyć rozpoczęte programy naprawcze.

Potrzebny inwestor

Zarząd Powiatu zapoznał się z przedłożonym przez dyrektora Powiatowego Obwodu Lecznictwa Ogólnego, **Kazimierza Czyżę** - programem rozwoju tej placówki. **Plan ten określa wysokość środków niezbędnych do**



Nowa winda w Domu Pomocy Społecznej w Machowinie

Fot. DPS w Machowinie

rozszerzenia oferty oraz podniesienia jakości usług medycznych. Powiatu nie będzie stać na zaproponowane inwestycje, dlatego prowadzone są rozmowy w celu znalezienia ewentualnego inwestora.

Aleksandra Grądzka
Wydział Organizacyjno - Prawny

Konsument bez granic

W Europie bez granic, przy wciąż rosnącej mobilności przedsiębiorstw i konsumentów niezbędna jest europejska wymiana informacji oraz kompleksowe doradztwo w sprawach konsumenckich.

Coraz większe możliwości poruszania się po wspólnym rynku powoduje wzrost liczby transakcji zawieranych przez konsumentów z zagranicznymi partnerami.

obywatelom Unii w sprawach ich praw konsumenckich oraz organizowanie dostępu do procedur odszkodowawczych. Sprawy rozpatrywane przez ECK muszą zawierać tzw. element zagraniczny. **Jako**

przykłady mogą posłużyć sprawy zakupu sprzętu elektronicznego przez polskich konsumentów w Niemczech, zakupu biletów na koncert w Czechach albo podróże liniami lotniczymi irlandzkiego lub francuskiego przewoźnika, a także sprawy związane z reklamacjami towarów i usług w Polsce przez obcokrajowców.

Największy obszar działalności ECK stanowią problemy dotyczące transgranicznej sprzedaży konsumenckiej. W

szczególności konsumenci mają problemy z wadliwymi produktami, kosztami dostawy towarów do przedsiębiorców, serwisem gwarancyjnym. **W swoich działaniach ECK podejmuje współpracę z instytucjami i organizacjami konsumenckimi, w tym z rzecznikami konsumentów, Federacją Konsumentów, Inspekcją Handlową oraz Urzędem Lotnictwa Cywilnego.**

Podsumowując, sieć ECK służy prowadzeniu stałego dialogu między konsumentami i profesjonalistami, a jego podstawowym celem jest informacja, doradztwo i edukacja konsumentów w sprawach transgranicznych.

Siedziba Europejskiego Centrum Konsumentckiego w Polsce mieści się w Urzędzie Ochrony Konkurencji i Konsumentów w Warszawie, przy Placu Powstańców Warszawy 1.

Mieczysław Remiszewski
Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Najlepszy w województwie

- Ta ocena dotyczy naszej pracy na rzecz mieszkańców powiatu, a wyróżnienie należy się głównie moim pracownikom, którzy tworzą zewnętrzny obraz naszej działalności poprzez Internet, nasz biuletyn i kontakt z mediami - mówi starosta słupski **Zdzisław Kołodziejski**. - Jako nieliczny wśród powiatowych samorządów w kraju stworzyliśmy sieć informatyczną łączącą nas z gminami. Za to otrzymaliśmy maksymalną ocenę, podobnie jak za pracę obsługującego naszą sieć informatyka.

Powiat słupski zajął pierwsze miejsce w województwie pomorskim w rankingu organizowanym przez Związek Powiatów Polskich.

Nie jest to pierwsze wyróżnienie, jakie otrzymał powiat, bo dwa lata temu i w ubiegłym roku zdobył drugie i trzecie miejsce w kraju oraz statuetki Kazimierza Wielkiego za inwestycje drogowe.

- Myślę, że uda nam się teraz pozyskać więcej pieniędzy na remonty dróg i, jeśli dołożymy do tego jeszcze remontowaną przez nas, przy udziale unijnych pieniędzy, wozownię w Warcinie, to może znów, po raz trzeci zdobędziemy tę statuetkę - dodaje starosta. **(Z)**



Konsument i sprzedawca - kto ma rację?

W związku z tym istnieje realna potrzeba odpowiedniego przygotowania konsumentów do tego rodzaju transakcji, a także zapewnienia im szybkiego, taniego i skutecznego rozwiązywania sporów w przypadku „ponadgranicznych” reklamacji. Tylko wtedy mogą oni nabywać towary i usługi w dowolnym miejscu, na tych samych warunkach, a tym samym korzystając z możliwości, jakie oferuje wspólny rynek.

Zadania te spełniają Europejskie Centra Konsumentckie (ECK) zrzeszone w jedną sieć ECC - NET. Europejskie Centrum Konsumentckie w Polsce zostało powołane do życia w styczniu ub. roku na mocy porozumienia Komisji Europejskiej z Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Jest finansowane ze środków Unii Europejskiej oraz Urzędu Ochrony Konkurencji i Konkurencji.

Zadaniem Centrum jest doradzanie

Antylichwiarska ustawa

Ustawa z dnia 7 lipca 2005 roku o zmianie ustawy - kodeks cywilny oraz o zmianie niektórych innych ustaw, nazywana ustawą antylichwiarską wprowadza do kodeksu cywilnego maksymalny limit odsetek wynikający z czynności prawnej, który nie może przekraczać czterokrotności stopy kredytu lombardowego NBP – obecnie 22 proc.

Ogranicza również wysokość opłat, jakie można pobierać w związku z udzieleniem kredytu konsumenckiego. Łączna kwota wszelkich opłat, prowizji i innych kosztów związanych z zawarciem umowy o kredyt konsumencki nie może przekroczyć 5 proc. udzielonego kredytu (nie dotyczy to kosztów związanych z ustanowieniem, zmianą lub wygaśnięciem zabezpieczeń i ubezpieczeń).

Takie ograniczenie wysokości opłat dotyczy wyłącznie kredytów konsumenckich, czyli takich, w których jedną stroną jest przedsiębiorca, drugą konsument, a kredyt nie przekracza 80 tys. zł. Jeśli bank udziela kredytu przedsiębiorcy, to nie musi stosować 5 proc. limitu.

Banki mogą stracić również na odsetkach karnych. Jeśli wysokość oprocentowania przy danym zobowiązaniu sięga maksymalnych odsetek, np. w przypadku kart kredytowych, wówczas klient, który nie spłaci zadłużenia w terminie, nie poniesie żadnych konsekwencji finansowych. Bank nie będzie mógł naliczyć mu z tego tytułu odsetek karnych, gdyż maksymalny limit odsetek - owe 22 proc. został już wyczerpany.

Przepisy antylichwiarskie mają przede wszystkim chronić konsumentów przed tzw. spiralą zadłużenia i drakońskimi odsetkami. Niewątpliwie w wielu aspektach klienci zyskają, gdyż w przypadku niektórych produktów finansowych będą mogli liczyć na niższe odsetki. Poza tym lepiej będą chronione osoby zaciągające kredyty konsumenckie na raty, gdyż ustawa o kredycie konsumenckim będzie miała zastosowanie do kredytów udzielonych na każdy okres, a także przeznaczonych na cele mieszkaniowe.

Należy jednak spodziewać się, że w związku z koniecznością obniżania oprocentowania, banki zaostrożą kryteria oceny zdolności kredytowej. Osoby o niskiej zdolności kredytowej, przede wszystkim starsze i mniej zarabiające mogą mieć trudności z otrzymaniem kredytu albo otrzymają go pod warunkiem ustanowienia dodatkowych zabezpieczeń, np. ubezpieczenia kredytu, z czym wiążą się dodatkowe koszty.

Ustawa antylichwiarska może spowodować skutek odwrotny do zamierzonego, może uderzyć w najbardziej potrzebujących.

Mieczysław Remiszewski
Powiatowy Rzecznik Konsumentów

Rada Powiatu uchwiliła program współpracy pomiędzy powiatem a organizacjami pozarządowymi i innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego.

Ze względu na bardzo małe środki przeznaczone na promocję i kulturę ogłoszono tylko konkurs na wspieranie realizacji zadań publicznych z zakresu promocji i ochrony zdrowia.

Komisja Konkursowa przyznała dofinansowanie w wysokości 3 tys. zł **Miejskiemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej w Słupsku** – na przygotowa-

Wsparcie pożytku publicznego



Fot: Jan Maziejuk

nie kobiet ciężarnych do aktywnego porodu w ramach Szkoły Rodzenia, 3 356 zł **Klinice „SALUS”** – też w Słupsku – na program wczesnego wykrywania nowotworów jelita grubego skierowany do mieszkańców powiatu powyżej 45 roku życia oraz 3 635 zł dla **Niepublicznego ZOZ „Lekarz Domowy” w Słupsku** – na pilotażowy program wczesnego wykrywania nowotworów gruczołu krokowego w populacji u mężczyzn powiatu – także powyżej 45 roku życia. (A.G.)



Banki zaostrożą kryteria oceny zdolności kredytowej

Fot: Jan Maziejuk

Biblioteki publiczne w 2005 roku

Kultura jest potrzebna

W minionym roku nie uległy zmianie podstawy prawne działalności Biblioteki w powiecie słupskim. Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku na mocy porozumienia zawartego 15 kwietnia 2004 roku pomiędzy powiatem słupskim a gminą miejską Słupsk prowadzi „częściową działalność Biblioteki Powiatowej”. W 2005 roku. Starostwo Powiatowe przekazało na tę działalność 30 tysięcy złotych.



Fot: Jan Maziejuk

Biblioteki publiczne odwiedza w powiecie słupskim ponad 13 tysięcy czytelników

Miejska Biblioteka Publiczna realizuje zadania zawarte w porozumieniu w miarę swoich możliwości finansowych i kadrowych oraz zgodnie z zapotrzebowaniami bibliotekarzy samorządowych. Placówki w naszym powiecie są różnie zorganizowane (prawie połowa znajduje się w strukturach ośrodków kultury). **Nie wszyscy bibliotekarze korzystają z bezpłatnego poszerzania wiedzy i umiejętności proponowanych przez inne biblioteki i instytucje, w tym przez MBP.** Niektórzy z powodu braku środków finansowych (koszty delegacji),

inni z przyczyn kadrowych (placówki z jednoosobową obsadą są nieczynne podczas nieobecności bibliotekarza).

Jednym z realizowanych zadań (wynikającym z porozumienia) jest gromadzenie, opracowanie, udostępnianie zbiorów i informacji (w tym o regionie) mieszkańcom powiatu słupskiego. W minionym roku MBP obsługiwała 3967 czytelników zamieszkujących gminy powiatu słupskiego, tj. 15,2 proc. ogółu zarejestrowanych użytkowników. Najliczniej z usług MBP korzystają mieszkańcy gminy Słupsk, Kobylnica, Ustka i Dębica Kaszubska. Inne zadanie to:

sporządzanie rocznych sprawozdań dla GUS; konsultacje nt. rocznej sprawozdawczości opisowej oraz sporządzenie i przekazanie Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gdańsku, starostwu oraz lokalnym samorządom opisowej analizy z działalności bibliotek publicznych w powiecie słupskim; wyjazdy do bibliotek w terenie.

W Damnicy, Główczycach oraz Kępicach rozpoczęto komputeryzację podstawowych czynności bibliotecznych. Specjaliści z MBP zainstalowali zakupione przez placówki oprogramowanie MAK oraz własne bazy danych. Podczas kolejnych wyjazdów udzielano instrukcji dotyczących obsługi programu. Biblioteka w Potęgowie zakończyła już prace nad własnym katalo-

giem, rozpoczęto tu wprowadzanie danych użytkowników, co umożliwi automatyczne rejestrowanie wypożyczeń.

Biblioteka Wojewódzka w Gdańsku zaproponowała w ub. roku bibliotekarzom nieodpłatny udział w szkoleniach w ramach projektu „Rozwijanie umiejętności technologicznych i komunikacyjnych inwestycją w rozwój zasobów ludzkich w województwie pomorskim”. Jednak w minionym roku żaden bibliotekarz z powiatu słupskiego nie został zakwalifikowany do udziału w kursach.

Miejska Biblioteka prowadziła szko-

lenia organizowane w zakresie poszukiwania informacji bibliotecznych w Internecie oraz komunikacji interpersonalnej. W kwietniu zorganizowano spotkanie dyrektorów z udziałem starosty **Zdzisława Kołodziejskiego** oraz przedstawiciela WiMBP w Gdańsku nt. podsumowania działalności bibliotek w 2004 roku. **We wrześniu w Objaździe zaprezentowano dyrektorom nową siedzibę biblioteki**, omówiono zmiany w przepisach prawnych dotyczących bibliotek, programów operacyjnych Ministerstwa Kultury dla bibliotek, „Kodeksu etyki bibliotekarza i pracownika informacji” (w tym odpowiedzialności za dostęp, za pośrednictwem Internetu, do treści pornograficznych).

Wiedzę o regionie upowszechniano m.in. na II Słupskich Konfrontacjach Regionalnych obejmujących spotkania pisarzy, dziennikarzy, przyrodników, historyków, regionalistów z czytelnikami w bibliotekach publicznych powiatu słupskiego zakończone sesją popularnonaukową nt. „Czerpiąc z przeszłości – tworzymy przyszłość”. Fundusze na organizację Konfrontacji uzyskano z Ministerstwa Kultury.

Ponadto w bibliotekach samorządowych zorganizowano jedenaście spotkań. Biblioteka w Dębnicy Kaszubskiej gościła leśnika G. Goliszka, biblioteka w Potęgowie - pisarkę B. Kosmowską. Młody poeta B. Muszyński zaprezentował się w bibliotekach w Objeździe i Ustce.

O lokalnych mediach dziennikarz, Piotr Ostrowski mówił w Głównychcach, Smołdzinie i Ustce. W Kobylnicy z najmłodszymi czytelnikami spotkała się J. Nitkowska - Węglarz. W Barcinie tajemnice pomorskich mokradeł przedstawiła B. Utracka - Minko, a w Kępicach niezwykłości świata przyrody prezentował P. Konarski. Niestety, dwie gminy zrezygnowały z organizacji spotkań.

Prowadzono instruktaż nt. egzekwowania zwrotu książek i kar za przetrzymywanie zbiorów od czytelników-dłużników, zasad wynagradzania bibliotekarzy, ewidencji materiałów bibliotecznych, prowadzenia samodzielnej gospodarki finansowej przez instytucje kultury, poszukiwania informacji na dany temat w bazach MBP. Bibliotekom przekazano materiały metodyczne dotyczące m.in. sporządzania wniosków o dofinansowanie, „Kalendarza rocznic literackich w 2006 roku.” Realizowano program przysposobienia bibliotecznego – „lekcje i wycieczki biblioteczne dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów z terenu powiatu”.

Bibliotekom gminnym przekazano nieodpłatnie publikacje własne przez MBP, Pomorską Akademię Pedagogiczną, a także Starostwo Powiatowe (trzeci tom antologii poezji w oprac. Z. Babiarza-Zycha pt. „Wiersze jak chabry w

pszenicznym łanie”, „Nadmorski” R-10: międzynarodowy szlak rowerowy R-10” autorstwa Joanny i Albina Orłowskich).

Stan bibliotek publicznych

W 2005 roku sieć bibliotek publicznych w powiecie słupskim nie zmieniła się. Mieszkańcy powiatu mogli korzystać z usług Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku, jej ośmiu filii oraz dwudziestu trzech placówek w terenie i ich trzynastu filii (Barcino, Biesowice, Damno, Budowo, Górzyno, Pobłocie, Kwakowo, Sycewice, Wrząca, Łupawa, Bruszkowo Wielkie, Gardna Wielka, Duninowo).

Sześć bibliotek samorządowych wraz z filiami działa zgodnie z obowiązującym prawem, jako instytucje kultury (Biblioteka Miejska w Ustce od 2000 r., Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Kępice od 2000 r., Gminna Biblioteka Publiczna w Damnicy od 2003 r., Gminna Biblioteka Publiczna w Potęgowie od 2003 r., Gminna Biblioteka Publiczna z/s w Jezierzycach od 2002 r., Gminna Biblioteka Publiczna w Objeździe od 2001 r.). Dwie Biblioteki połączone z innymi instytucjami kultury.

W strukturach ośrodków kultury działały cztery biblioteki gminne wraz z filiami (w Dębicy Kaszubskiej, Głównychcach, Kobylnicy i Smołdzinie). Biblioteki włączano do innych struktur w latach 1992 - 1999. Placówki w gminach Słupsk oraz Damnica, mimo iż nie są formalnie połączone z ośrodkami kultury, są zarządzane przez dyrektorów ośrodków kultury. Filia w Kwakowie funkcjonuje jako biblioteka publiczno-szkolna.

Na terenie kraju organizowano w ostatnich kilku latach tzw. centra komunikacji społecznej, łączono biblioteki z punktami pocztowymi i kawiarniami internetowymi. Brak jest danych o powołaniu tego typu placówek na terenie naszego powiatu.

Nowe lokale, przystosowanie pomieszczeń dla osób niepełnosprawnych

W minionym roku nie było większych zmian w tym zakresie. Biblioteka w Potęgowie, zlokalizowana w budynku urzędu gminy, musiała oddać na potrzeby urzędu dotychczasowe pomieszczenie czytelników. Bieżące remonty, głównie malowanie, przeprowadzono w Górzynie, Smołdzinie i Gardnie Wielkiej, gdzie wymieniono również okna. Bibliotekom w Kępicach nie udało się polepszyć warunków lokalowych. **Istnieje natomiast realna groźba zmian na gorsze, planuje się przeniesienie filii w Barcinie (zlokalizowanej w szkole) do pomieszczeń o połowę**

mniejszych od dotychczasowych.

Nie udało się również przeprowadzić remontów w Ustce. W minionych latach prace w tym zakresie podejmowane były wyłącznie przez właściciela budynku, spółdzielnię mieszkaniową (naprawa dachu, schodów, wymiana okien). **Konieczny jest teraz remont wewnątrz budynku, który objąłby wymianę oświetlenia, podłóg, drzwi, zdjęcie boazerii. Brak środków finansowych nie pozwoli w nadchodzącym roku zrealizować tych potrzeb.**

Księgozbiory

W ub. roku biblioteki w powiecie ziemskim oferowały swoim użytkownikom księgozbiory w ogólnej liczbie 283 153 woluminów. Kupiono 8 108 książek, tj. o 1 443 więcej, niż w roku ubiegłym. **Pracując 43 proc. nowości zakupiono dzięki dotacji Ministerstwa Kultury (w ramach programu „Promocja czytelnictwa”). Ministerstwo Kultury przyznało naszym placówkom w ub. roku 64 500 zł.**

Wszystkie biblioteki kupowały również książki z własnych środków; większość placówek przeznaczyła na ten cel wyższe kwoty niż przed rokiem. **Wyjątek stanowi gmina Smołdzino, która w 2004 roku na zakup nowych książek przeznaczyła 2168 zł, a w ub. roku tylko 779 zł.**

Większa dbałość o jakość księgozbiorów jest zjawiskiem bardzo pozytywnym, jednak potrzeby w tym zakresie są znacznie większe. **Spory procent zbiorów stanowi książki zniszczone, których nie usuwa się tylko dlatego, że nie można zastąpić ich nowszymi. Część zbiorów szybko się dezaktualizuje, np. z zakresu komputeryzacji, prawa. Należałoby systematycznie je wymienić. Jednak dysponując skromnymi budżetami, bibliotekarze kupują głównie lektury, materiały pomocnicze dla szkół, podstawowe informatory do księgozbiorów podręcznych oraz „modne” tytuły z literatury pięknej. Przeciętna cena książki zakupionej w 2005 roku do bibliotek powiatu wynosiła 19,93 zł.**

Czytelnictwo

Biblioteki publiczne w powiecie słupskim zarejestrowały w ub. roku 13127 czytelników, tj. o 83 mniej niż przed rokiem. Wzrost liczby czytelników odnotowano w gminach: Kobylnica, Dębica Kaszubska i Ustka. **Najwięcej czytelników obsługiwała biblioteka miejska w Ustce – 4646 (28,5 na 100 mieszkańców).** Wysokie wskaźniki osiągnęły również placówki w gminach: Głównychcach, Kobylnica, Kępice. W gminach Słupsk i Dębica Kaszubska procent użytkowników bibliotek wśród mieszkańców jest najniższy.

Mimo iż w 2005 roku z bibliotek ko-

Ciąg dalszy na str. 16

rzysłało mniej mieszkańców, byli oni bardziej aktywni niż przed rokiem. **Więcej zbiorów wypożyczono do domu i udostępniono na miejscu.** Wypożyczono na zewnątrz 274 149 książek (o 3 924 więcej niż w 2004 r.) i 18 144 czasopism (o 32 mniej). Na miejscu udostępniono 49 164 książki (o 5 017 więcej) i 48 671 czasopism (o 14 271 więcej). **Ogółem wypożyczono na zewnątrz i udostępniono na miejscu 390128 książek i czasopism - o 23180 więcej niż w roku 2004.**

Wzrost liczby wypożyczeń na zewnątrz odnotowano w gminach: Kobylnica, Słupsk, Ustka; udostępnień na

cieszyły się książki Dana Browna z „Kodem Leonarda da Vinci” na czele. Dzieci i młodzież poszukują głównie fantastyki, a najpopularniejsi autorzy to m.in. J. Rowling, R. Tolkien i A. Sapkowski. **Dużym zainteresowaniem cieszą się również publikacje na temat hodowli zwierząt domowych, dojrzwania seksualnego, narkomanii, przemocy i alkoholizmu.**

Komputeryzacja

Obecnie pięć bibliotek samorządowych posiada oprogramowanie MAK (Ustka, Kępice, Damnica, Główny, Potęgowa), jedna – program LIBRA (Objaz-

wszystkie placówki samorządowe umożliwiają korzystanie z Internetu. Jednak z powodu braku stałych, szybkich łącz i awarii sprzętu zdarzają się zakłócenia.

Główną przeszkodą w pełnej informatyzacji bibliotek jest brak wystarczających środków finansowych. **Należałoby zarówno wymienić sprzęt na nowszy jak i, w niektórych placówkach, uzupełnić o nowe jednostki. Zakup nowoczesnego oprogramowania i idące za tym opłaty licencyjne również zależą od środków finansowych.** Konieczne byłoby zatrudnienie odpowiednio wykwalifikowanych osób, w tym informatyków. Tylko jedna biblioteka w powiecie ziemskim (Objęździe) posiada własną stronę internetową.

Sytuacja zawodowa bibliotekarzy

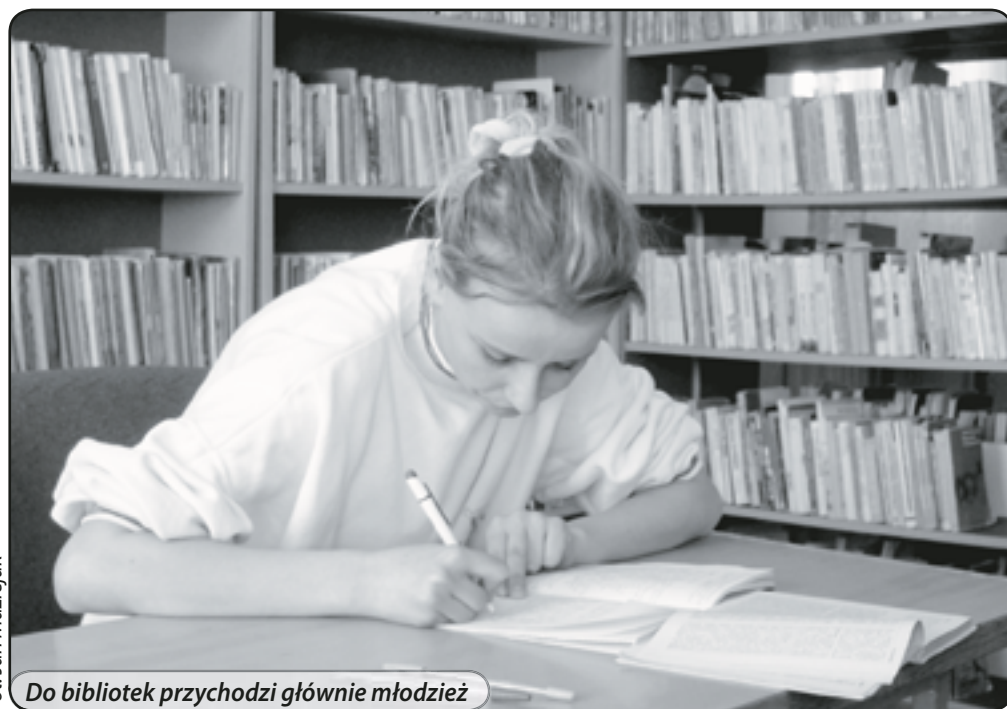
Generalnie sytuacja kadrowa w bibliotekach powiatu niewiele się zmieniła. W Damnicy nastąpiły zmiany personalne; ponadto samorząd zatrudnił tam dyrektora Centrum Kultury, które jest aktualnie w budowie; ma on zarządzać również biblioteką. W Objęździe obsada zwiększyła się o 0,5 etatu. **W sumie liczba etatów przeliczeniowych na stanowiskach bibliotekarskich we wszystkich bibliotekach w powiecie wynosiła 29,25. W 2005 roku w wielu placówkach zatrudniano dodatkowo stażystów.**

Sytuacja zawodowa bibliotekarzy jest zróżnicowana. Pracownicy bibliotek połączonych z ośrodkami kultury nie mają większego wpływu ani na wysokość planowanych budżetów, ani na kierunek działań swoich placówek.

Blisko połowa zatrudnionych nie posiada wykształcenia bibliotekarskiego. Wygląda na to, że w regionie o tak dużym bezrobociu i biedzie żadnej ze stron nie zależy na zmianie tej sytuacji. Organizatorzy mogą mniej płacić gorzej wykwalifikowanym, mniej operatywnym, a ci nie wchodzą w konflikty z powodu groźby utraty pracy.

Coraz trudniej przekonać pracowników bibliotek do udziału w kursach i szkoleniach; nawet te bezpłatne wiążą się z określonymi kosztami, organizowaniem zastępstw lub zamykaniem placówek.

Bibliotekarze niewiele piszą o sytuacji placowej, niektórzy mieli waloryzowane wynagrodzenia o ok. 3 proc., inni nie mieli podwyżek od kilku lat. **Płace bibliotekarzy z reguły nie zależą od wyników ich pracy, raczej od zasobności gminy oraz po-**



Fot: Jan Maziejuk

Do bibliotek przychodzi głównie młodzież

miejsu w gminach: Damnica, Główny, Kępice, Kobylnica, Ustka.

Preferencje czytelnicze

Biblioteki nie przeprowadziły dokładnej analizy struktury wypożyczeń i udostępnień. **Około 60 proc. użytkowników to dzieci, młodzież i studenci. Te grupy korzystają ze zbiorów w związku z realizacją programów szkół i kierunków studiów.** Wypożyczają głównie lektury i inne materiały pomocnicze dla szkół, podręczniki akademickie itp. **Od lat najbardziej poszukiwane są publikacje z pedagogiki, psychologii, filozofii, ekonomii, ekologii, marketingu, zarządzania, historii, materiały do nauki języków obcych, o regionie, o Unii Europejskiej itp.**

Jeżeli chodzi o literaturę piękną to kobiety wypożyczają głównie polską literaturę współczesną (Grochola, Kosmowska, Kowalewska), biografie, wspomnienia. Panowie wypożyczają książki historyczne, sensacyjne. **Niezwykłą popularnością**

da). **Stopień automatyzacji czynności bibliotecznych jest różny w tych placówkach.** Biblioteka w Ustce udostępniła własny katalog, bazy Miejskiej Biblioteki Publicznej w Słupsku oraz Biblioteki Narodowej. Biblioteka w Potęgowie zakończyła już prace nad własnym katalogiem, udostępniła też bazy MBP, rozpoczęła wprowadzanie bazy CZYTELNIK.

Natomiast biblioteki w Kępicach, Głównym i Damnicy są w trakcie prac nad katalogiem. Brak informacji nt. zaawansowania prac w Objęździe (program LIBRA). **W 2005 roku specjalistycznych oprogramowań nie posiadały biblioteki gminne w Dębicy Kaszubskiej, Kobylnicy, Smołdzinie i Jezierzycach.**

Należy zaznaczyć, że program MAK, opracowany przed wielu laty przez Bibliotekę Narodową, z całą pewnością nie jest obecnie doskonałym programem bibliotecznym, jest natomiast stosunkowo tani i umożliwia bibliotekom bezpłatne korzystanie z baz Miejskiej Biblioteki Publicznej.

Oprócz biblioteki w Smołdzinie,

lityki kadrowej organizatora. Po analizie budżetów bibliotek, w których 80-90 proc. stanowią wynagrodzenia, można dojść do wniosku, że **najgorzej jest w placówkach połączonych z ośrodkami kultury**, najlepiej – w gminie wiejskiej Ustka.

Udział w projektach, grantach, konkursach

Wszystkie placówki skorzystały z możliwości uzyskania dodatkowych środków na zakup książek w ramach programu operacyjnego Ministerstwa Kultury pn. „Promocja czytelnictwa”. W br. Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosił 11 programów operacyjnych. Bibliotekarze winni zainteresować się przede wszystkim czterema: „Edukacja kulturalna i upowszechnianie kultury”; „Rozwój inicjatyw lokalnych”. Patriotyzm jutra” i „Promocja czytelnictwa”. Ten ostatni program jest najbardziej interesujący dla bibliotekarzy.

Podobnie jak w roku poprzednim, instytucją zarządzającą dla priorytetu 1 w ramach tego programu jest Biblioteka Narodowa. Budżet tego priorytetu w 2006 roku wyniesie 28,5 mln zł. 26 stycznia br. w Bibliotece Narodowej odbyło się spotkanie w sprawie kryteriów podziału środków.

Według wstępnej propozycji województwu pomorskiemu przyznano 1.452.090 zł. Kryteria podziału pomiędzy poszczególne jednostki administracyjne pozostają podobne jak w 2005 r., jedynie z większym naciskiem na dofinansowanie bibliotek wiejskich i działających na obszarach mało znaczących.

Istotną zmianą jest propozycja MKiDN, by w bieżącym roku wnioskodawcami były biblioteki publiczne (a nie jak dotąd samorządy). Ponadto, jeśli założenia Ministerstwa pozostaną bez zmian, **nie otrzymają dotacji te biblioteki, którym samorządy nie przyznały żadnej kwoty na zakup nowości (najmniej 10 proc. musi stanowić dotacja samorządu). Najmniejsza kwota dotacji to 1500 zł.**

W 2005 roku Miejska Biblioteka Publiczna w Słupsku uzyskała również środki z rezerwy celowej Ministerstwa Kultury na zadania związane z upowszechnianiem kultury, w tym na kontynuację Słupskich Konfrontacji Regionalnych. **Beneficjentami tego projektu były również biblioteki w powiecie ziemskim.**

Ponadto Biblioteka Miejska w Uście od lat korzysta z dotacji Miejskiej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W minionym roku również biblioteka w Potęgowie otrzymała dotację z takiego źródła.

Biblioteka w Damnicy uczestniczyła w drugim regionalnym Konkursie Grantowym organizowanym przez polsko-amerykańską fundację wolności „Równać szanse

2005”, niestety, bez powodzenia.

Od kilku lat o granty ubiegają się pracownicy ośrodka kultury w Dębicy Kaszubskiej, z którym połączona jest biblioteka. Są to projekty do Programu Odnowy Wsi Pomorskiej, do Funduszu Wspomagania Wsi.

Biblioteka w Głównych zaszygnalizowała udział w „Lokalnym Programie Podnoszenia Jakości Edukacji Elementarnej”.

Najważniejsze problemy

Głównym problemem bibliotek są za małe dotacje organizatorów na działalność placówek. Średnia kwota wydatkowana przez gminy na działalność biblioteczną na 1 mieszkańca wynosiła w 2005 roku 13,61 zł. Najmniej środków przeznaczono w gminie Dębica Kaszubska – 4,23 zł na 1 mieszkańca i Słupsk – 5,16 zł. Najwięcej w gminie wiejskiej Ustka – 25,92 zł.

Przyznawane środki wystarczają za ledwie na podstawowe opłaty, niewielkie zakupy nowości i wynagrodzenia pracowników (w wielu gminach nie waloryzowane od kilku lat), nie może być już mowy o rozwoju.

Lepsza sytuacja jest tylko w gminie Ustka, gdzie placówki mają do dyspozycji większy budżet, mieszczą się w pomieszczeniach o odpowiednim standardzie, są skomputeryzowane, w ubiegłym roku zatrudniono na pół etatu nowego pracownika.

Kilka bibliotek ma bardzo złą sytuację lokalową (Kępice, Damnica, Potęgowo, Jezierzycze); **większość nie jest przystosowana do obsługi osób niepełnosprawnych.** Biblioteka Miejska w Uście coraz bardziej odczuwa brak magazynu składowego książek. **Placówka ta, z powodu braku środków, nie jest w stanie zrealizować zaleceń Straży Pożarnej dotyczących likwidacji drewnianej boazerii, nie ma możliwości wymiany i uzupełnienia mebli bibliotecznych oraz sprzętu komputerowego.**

Wprawdzie władze samorządowe Ustki rozważają zmianę lokalu biblioteki, ale raczej na tańszy w utrzymaniu, a nie bardziej funkcjonalny, (aktualnie placówka znajduje się w centrum miasta).

Biblioteka w Kępicach od kilku lat zwoziona jest perspektywą

przeniesienia do innego lokalu, obecny wymaga pilnego remontu, zaleconego przez Sanepid. Trudno w takiej sytuacji planować działalność.

Generalnie wiele bibliotek od kilku lat oferuje szerszy zakres usług w ramach dotychczasowych możliwości lokalowych, kadrowych i finansowych. Obsługa kawiarenek internetowych, kserowanie i drukowanie dokumentów to czynności bardzo absorbujące; użytkownicy kawiarenek internetowych nie zawsze są zarejestrowanymi w bibliotece czytelnikami. Nie można więc oceniać działalności bibliotek wyłącznie na podstawie liczby czytelników i wypożyczeń.

Niskie nakłady na kulturę nie zawsze wynikają z przysłowiowej biedy danej gminy, często z braku przekonania, że kultura jest potrzebna. Zmiany obserwowane w ostatnich latach w bibliotekach zachodzą nierównomiernie i zależą nie tylko od możliwości finansowych placówki, ale także od umiejętności menedżerskich dyrektorów. **Często w małych gminach wiejskich biblioteki są jedynymi placówkami zaspokajającymi potrzeby kulturalne, oświatowe i informacyjne mieszkańców.** Sprostanie tym potrzebom wymaga umiejętnego współdziałania bibliotek z innymi instytucjami kultury, szkołami, organizacjami, mediami, przedstawicielami lokalnej społeczności. Tego bibliotekarze wciąż muszą się uczyć.

Urszula Chojnowska
Miejska Biblioteka Publiczna
w Słupsku



Wiernymi czytelnikami bibliotek są również dzieci

Fot: Jan Maziejuk

Hełm strażacki na szczęcie

Wśród najlepszych

Wójt gminy Słupsk znalazł się w gronie dziesięciu najlepszych wójtów w Polsce. 18 lutego 2006 roku w Nałęczowie odbierał nagrody i dyplomy gratulacyjne.

Do konkursu organizowanego przez Telewizję Polską pn. „Wójt Roku 2005”, zgłosił Mariusza Chmiela przewodniczący Rady Gminy, Mirosław Klemiato. Wśród zasług we wniosku konkursowym wymienił między innymi: **zbudowanie hali widowiskowo - sportowej w Jezierzycach, zdobycie nagrody „Grunt na medal”, zbudowanie komunalnych domów**

trzech części: główną była uroczystość wręczenia nagród i upominków. Wśród zaproszonych gości byli między innymi minister rolnictwa i rozwoju wsi, **Krzysztof Jurgiel**, prezes Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych, **Władysław Serafin**, szefowie Telewizji Polskiej. Było też wielu posłów i senatorów.

M. Chmiel otrzymał dyplomy i gratulacje

podpisane przez **Waldemara Pawlaka** - prezesa PSL i przewodniczącego KP PSL, marszałka Senatu RP - **Bogdana Borusewicz**a, ministra rolnictwa i rozwoju wsi - **Krzysztofa Jurgiel**a, dyrektora Programu 1 TVP SA - **Macieja Grzywaczewskiego**, prezesa

Krajowego Związku Rolników Kółek i Organizacji Rolniczych - **Władysława Serafina**, wicemarszałka Sejmu RP - **Wojciecha Olejniczaka**, przewodniczącego PO RP - **Donalda Tuska**, przewodniczącego „Samoobrony” - **Andrzeja Leppera**. Nagrodą dla wójta od prezesa ZG OSP był hełm strażacki.

Drugą częścią uroczystości był koncert grupy „VOX”, a całość kończył bankiet. Zaproszeni na uroczystość wójtowie mieli okazję zwiedzić Pałac Małachowskich w Nałęczowie, gdzie odbyła się uroczystość - rodową rezydencję arystokratów. Była też okazja do podziwiania dwudziestohektarowego parku zdrojowego. W Nałęczowie bywali między innymi Henryk Sienkiewicz, Kazimiera Iłakowiczówna, Stanisław Witkiewicz i Stefan Żeromski.

Do konkursu zgłoszono oddaną 1 września 2005 roku salę sportowo - widowiskową w Jezierzycach. **Jest to najnowocześniejszy obiekt tego typu w regionie słupskim.** Powierzchnia płyty boiska wynosi 1119 m². Hala posiada trybuny stałe z ponad 700 miejscami. Zamontowane są trzy tablice wyników - centralna i dwie boczne, co stwarza możliwość organizowania meczy I-ligowych we wszystkich dyscyplinach gier zespołowych.

Całe boisko można podzielić automatycznie naciąganyymi kotarami na trzy części tworząc w ten sposób dwa boiska pełnowymiarowe do koszykówki i jedno do zajęć z gimnastyki.

Na uwagę zasługuje płyta boiska.

Dla mieszkańców i regionu

Minister docenił

3 marca br. w Pałacu Nauki i Kultury w Warszawie gmina Słupsk została wyróżniona przez Ministra Sportu w konkursie „Inwestor 2005”. Dostrzeżono ją w kategorii hale sportowe o wymiarach areny 44,0 m x 22,0 m i większe.

Jest to najnowocześniejsza podłoga Multiflex E firmy Masters. Charakteryzuje się bardzo dobrymi parametrami sportowymi.

Hala posiada także jedną z najwyższych na Pomorzu ściankę wspinaczkową. Zaplecze stanowią: sauna, siłownia, solarium, sala gier zabawowych i do ćwiczeń fitness, szatnie, sanitariaty, magazyn sprzętu sportowego. Jest pomost prasowy oraz kabina komentatorska, szatnia dla kibiców oraz mini bar.

Te walory nowoczesnej budowli doceniło jury działające pod patronatem Ministra Sportu. **Na uroczystej gali wręczono wójtowi gminy, Mariuszowi Chmielowi wyróżnienie, które zostało przez niego przyjęte jako podziękowanie za całokształt działań na rzecz mieszkańców gminy i regionu w dziedzinie rozwoju sportu i rekreacji.**

Materiały nadesłane przez Urząd Gminy w Słupsku



Fot: Jan Maziejuk

mieszkalnych, pomoc w uzyskaniu pieniędzy dla Muzeum Pomorza Środkowego na rekonstrukcję Zagrody Albrechta w Swołowie.

Na kandydatów można było głosować w systemie audiotele. Tytuł „Wójta Roku 2005” zdobyła **Krystyna Mikołajczuk-Bohowicz** z gminy Repki w woj. mazowieckim. Pani wójt przybyła na spotkanie w strażackim mundurze - jako prezes Zarządu Gminnego Ochotniczych Straży Pożarnych. To ona dostała, wśród licznych podarunków, podkowę na szczęście.

Wójt gminy Słupsk, **Mariusz Chmiel** również przywiózł liczne dyplomy i upominki. - Przewodniczący Rady Gminy mówi, że z pozostałymi dziewięcioma kandydatami zajęliśmy drugie miejsce ex aequo - śmieje się M. Chmiel.

Spotkanie w Nałęczowie składało się z

Europa w szkole – szkoła w Europie

Ta współpraca inspiruje

Wieloletnia współpraca z naszymi zagranicznymi parterami absorbuje, wymaga wysiłku, czasu, wychodzenia poza standardy, ale inspiruje do nowych przedsięwzięć, daje też wiele satysfakcji i radości. Do tej pory młodzież, dzięki licznym wyjazdom za granicę, miała okazję nie raz i nie dwa stwierdzić, że nie czuje się w Europie zagubiona. Europa w szkole też nie jest gościem od święta.



Fot: LO im. M. Kopernika w Ustce

Zacząło się dwanaście lat temu... w 1994 roku, gdy otrzymaliśmy certyfikat szkół zrzeszonych w Unesco. Ciekawość Europy, możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z innymi szkołami i wymiana doświadczeń były wystarczającą inspiracją do tworzenia projektów, głównie w programie The Baltic Sea Project. Wówczas, naszymi pierwszymi partnerami byli Duńczycy. **Obecnie, od listopada 2005 roku zgłosiliśmy swój akces do programu. „Szlak Wielkiej Rzeki Wołgi” – Edukacja w dziedzinie Światowego Dziedzictwa dla Zrównoważonego Rozwoju. Współpraca młodzieży krajów leżących w basenach morza Bałtyckiego, Czarnego i Kaspijskiego.** Nauczyciele i uczniowie uczestniczyli już w ogólnopolskiej konferencji w Katowicach, a zaprezentowane efekty prac zaowocowały Certyfikatem i zakwalifikowa-

niem 20-osobowej grupy licealistów na Międzynarodowy Festiwal Pieśni i Tańca, który odbył się w Estonii (Tallin) w dniach 17 - 19 marca br.

Liceum Ogólnokształcące im. M. Kopernika w Ustce jest jedyną szkołą na Pomorzu i pierwszą szkołą z pięciu w kraju, które weszły do programu GVERR, a w ocenie Krystyny Urbańskiej – Krajowego Koordynatora – „jedną z najbardziej aktywnych polskich Szkół Stowarzyszonych w Unesco”.

Współpraca Polsko - Niemiecka

Równie długa – jak z Unesco – jest współpraca naszego Liceum z Biurem Współpracy Polsko-Niemieckiej w Warszawie i Kappeln, miastem partnerskim Ustki. **Każdy rok przynosi nową, atrakcyjną ofertę wymiany młodzieży, pro-**

ponowaną i akceptowaną przez obie strony. Do ostatnich ciekawych inicjatyw zaliczyć należy konkurs fotograficzny pn. „Pokaż Ustkę sąsiadom zza Odry”, w którym brały udział szkoły steckie i z Kappeln. **Zdjęcie wykonane przez naszego ucznia zdobyło główną nagrodę, co więcej zostało zamieszczone i wyróżnione przez „National Geographic Polska”.** W czerwcu br. planujemy wizytę grupy licealistów w Kappeln. Lista kandydatów szybko zapełniła się.

Od pięciu lat współpracujemy ze szkołą Lauenburgische Gelehrtenschule z Ratzeburga, miasta partnerskiego powiatu słupskiego. **Oprócz tradycyjnej wymiany młodzieży w 2005 roku zrodził się ciekawy projekt dotyczący kadry pedagogicznej, który zakłada wymianę doświadczeń w zakresie metodycznym, doskonalenia znajomości języka, wyposażenia pracowni.** Na czerwiec br. zaplanowany jest wyjazd licealistów do Ratzeburga. Koszty nie są wysokie, a program atrakcyjny. Mamy już dzisiaj znacznie więcej kandydatów niż wolnych miejsc.

Programy unijne Socrates Comenius

Zacząło się w 1999 roku. Najpierw był 3-letni projekt „Młodość bez granic” (Polska – Hiszpania – Grecja - Finlandia), potem roczny projekt językowy: „Kopciuszek” – rzecz o tolerancji (Polska - Finlandia) i „Pobrzeże” (Polska – Włochy - Francja). 1 marca br. złożyliśmy wniosek pn. „Obywatel Europy”. Naszymi partnerami będą Anglia i Finlandia. W projekcie określiliśmy trzy priorytety: wychowawczy – wspieranie wszechstronnego rozwoju

Ciąg dalszy na str. 20

ucznia, dydaktyczny – uatrakcyjnienie oferty, upowszechnienie interdyscyplinarności procesu edukacyjnego oraz organizacyjny – zainteresowanie większej liczby gimnazjalistów naszym liceum.

W ramach zadań planujemy stworzenie wspólnej internetowej strony projektu, zintegrowanie nauczania w zakresie historii, geografii, WOS-u, podstaw przedsiębiorczości i języka angielskiego, zorganizowanie wideokonferencji, bezpośrednie kontakty między uczniami – uczestnikami projektu – oraz zorganizowanie wystawy prac, których wspólnym tematem będzie tolerancja, zrozumienie tożsamości narodowej i kulturowej odmienności.

Mistrzowie olimpiad i konkursów

Uczniowie Liceum Ogólnokształcącego im. Mikołaja Kopernika w Ustce od lat, systematycznie biorą udział w olimpiadach i konkursach przedmiotowych oraz zawodach sportowych. **W osiągnięciu sukcesów najbardziej wyspecjalizowali się historycy.** W roku szkolnym 2005/2006 w konkursie historycznym pn. „Odzyskanie Niepodległości” zajęliśmy II miejsce drużynowo, a **Alicja Dąbrowska** zajęła III miejsce indywidualnie (uczestnikami byli uczniowie szkół ponadgimnazjalnych Słupska i powiatu słupskiego).

Dorota Warsińska zajęła IV miejsce na szczelbu okręgowym Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym i zakwalifikowała się do etapu centralnego. W eliminacjach uczestniczyło ponad 100 uczniów z województwa pomorskiego.

Mateusz Piłka został zwycięzcą regionalnego etapu konkursu „Losy żołnierza i dzieje oręża polskiego. Od Oberżyna do Wiednia” i zakwalifikował się do etapu międzywojewódzkiego.

Wyróżnieni uczniowie pracują pod kierunkiem pana **Arkadiusza Kubiaka**.

Mistrzem ortografii Pomorza Środkowego została **Alicja Dąbrowska**, drugie miejsce zajęła **Dorota Warsińska**, a trzeci był - **Kamil Lipski**. Wyróżnienie zdobyła **Izabela Jasińska**. Konkurs odbywa się pod patronatem Starostwa Powiatowego, a uczniowie startują pod czujnym okiem pani **Doroty Kozłowskiej**.

Uczestnikami Olimpiady Geograficznej i Nautologicznej na szczelbu okręgowym byli **Dorota Warsińska, Katarzyna Kulka i Mateusz Piłka**. Fachowych rad i aktywnej pomocy niestrudzenie udzielała im pani **Bożena Łowiecka**.

Przed nami teraz konkursy matematyczne i końcowe rozgrywki sportowe.

Barbara Kołakowska
Dyrektor LO im. M. Kopernika w Ustce

„Moz-Art” à la Haydn

W dniach 1 - 4 kwietnia br. artyści z Polski i Niemiec realizowali dwustronny projekt, w którym udział wzięli profesjonalni muzycy Północnoniemieckiej Orkiestry Symfonicznej, studenci akademii muzycznych i szkół muzycznych z landu Szlezwik-Holsztyn oraz studenci Akademii Muzycznej w Gdańsku. Pretekstem było pięciolecie współpracy powiatu słupskiego i Herzogtum Lauenburg w Niemczech.

Próby i koncert poprowadził **Christian Gayed**, kierownik artystyczny Północnoniemieckiej Orkiestry Symfonicznej z Rendsburga. Prowadzi on również Collegium Musicum w Rendsburgu. Jest często zapraszany jako dyrygent do prowadzenia

wadzenia prób, przygotował też w języku polskim program uroczystego koncertu. Przed koncertem przedstawił publiczności zagadnienia muzyki poważnej.

Północnoniemiecka Orkiestra Kameralna wykonała utwory Christana



Niemieccy muzycy koncertują w kościele św. Jacka w Słupsku

Fot: Jan Maziejuk

gościnnych koncertów w różnych krajach. W środowisku muzycznym znany jest jako kompozytor i recytator.

Pobyty niemieckich muzyków w powiecie słupskim zorganizowało Starostwo Powiatowe w Słupsku. **Jarosław Chaciński**, zastępca dyrektora Instytutu Muzyki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku gościnnie użył sali do przepro-

Gayeda, Feliksa Janiewicza, Wolfganga Amadeusza Mozarta, Alfreda Schnittke przedstawiając je za pomocą nowych, współczesnych i niekonwencjonalnych technik. Grę na skrzypcach solo wykonali **Heiko Constien** oraz gościnnie **Ludovica Nardone**, która obecnie uzupełnia studia wiolinistyczne u prof. **Kolji Blachera** w Hamburgu. Pochodzi

KALENDARIUM



Dyryguje Christian Gayed

ona z Włoch, występuje jako solistka i kameralistka na ważnych scenach europejskich. Zdobyła liczne nagrody - pierwszą w konkursie „Takasaki International Music Competition” w Japonii oraz trzecią w konkursie „AGIMUS” w Padwie, we Włoszech.

Północnoniemiecka Orkiestra Kameralna Norddeutsche Sinfonietta została założona w 2000 roku. Od 2003 roku działa pod patronatem Fundacji Herzogtum Lauenburg. Jest instytucją otwartą na wyzwania wykraczające poza własną statutową działalność. Łączy różne generacje i formy artystyczne, umożliwiając uzdolnionym uczniom i studentom zdobywanie doświadczeń na poziomie profesjonalnym. Działalność zespołu wiąże się szczególnie z udostępnianiem publiczności muzyki współczesnej.

Projekt „MozArt-Rok” rozpoczął się

1 kwietnia br. próbami w Instytucie Muzyki Pomorskiej Akademii Pedagogicznej w Słupsku. Po próbach, 4 kwietnia odbył się koncert w kościele św. Jacka, w Słupsku. Projekt zakończy się w dniach 25 – 28 maja br. w czasie „Tygodnia Polsko - Niemieckiego” w Rendsburgu i Mölln, w powiecie Herzogtum Lauenburg. W Niemczech wystąpi jako dyrygent, dyrektor słupskiej filharmonii - **Bohdan Jarmołowicz**.

Najważniejszą częścią projektu realizowanego w Polsce były intensywne próby muzyczne, wymiana doświadczeń, poglądów na tematy muzyczno - pedagogiczne, poznanie sposobu pracy polskich muzyków oraz poznanie walorów historycznych i kulturowych powiatu słupskiego i miasta Słupska.

Do maja br. realizowany jest wspólny projekt promocyjny pod nazwą „Rok Polsko – Niemiecki 2005/2006”. Celem przedsięwzięcia jest umocnienie współpracy polsko - niemieckiej w wielu dziedzinach życia oraz lepsze wzajemne zrozumienie obu narodów.

Projekt „MozArt-Rok” jest finansowany przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych i Ministerstwo Edukacji Narodowej Republiki Federalnej Niemiec, Land Szlezwik-Holsztyn, Fundację Kultury Powiatu Herzogtum Lauenburg i Starostwo Powiatowe Herzogtum Lauenburg.

**Margota Szarbiewska
Starostwo Powiatowe w Słupsku**



W orkiestrze grają profesjonalnie przygotowani muzycy

21 stycznia odbył się VII Powiatowy Przegląd Kolęd i Pastoralek. „Grand Prix” wyśpiewał zespół Ahaba z klubu „Kwadrat” w Słupsku.

25 stycznia zakończył się konkurs „Media Dla Pomorskiej Natury”, przeprowadzony przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Gdańsku.

27 stycznia Polska Filharmonia „Sinfonia Baltica” (Państwowa Orkiestra Kameralna) obchodziła 25-lecie samodzielnej działalności oraz 30-lecie pracy artystycznej jej dyrygenta – Bohdana Jarmołowicza.

28 stycznia proboszcz parafii Św. Jacka w Słupsku oraz proboszczowie parafii Kościoła Ewangelicko - Ausburskiego i Parafii Prawosławnej odprawili nabożeństwo ekumeniczne z liturgią słowa w intencji ziemi słupskiej oraz panującego na tej ziemi Rodu Gryfitów.

7 lutego obradował Konwent Samorządowców Powiatu Słupskiego.

9 lutego Halina Mrozik - dyrektor PCPR i Janusz Chałubiński - dyrektor PUP uczestniczyli w spotkaniu w Ministerstwie Pracy i Polityki Społecznej, na którym omawiano przewidywane kierunki zmian w obowiązującym systemie wspierania zatrudnienia osób niepełnosprawnych.

11 lutego na IV Balu Karnawałowym uroczyste wręczono honorowe nagrody - „Ambasador Ustki 2005”.

13 lutego podsumowano plebiscyt „Dziennika Słupskiego” na „Sportowca Powiatu Słupskiego 2005”. Zwyciężyła Barbara Madejczyk z Ustki.

17 lutego, członek Zarządu Powiatu Słupskiego, Leszek Kreft uczestniczył w uroczystej przysiędze wojskowej w Centrum Szkolenia Marynarki Wojennej w Ustce.

W dniach 17-18 lutego w Zespole Szkół Ponadgimnazjalnych w Słupsku odbyło się II Regionalne Forum Edukacyjne.

Ciąg dalszy na str. 29

Prosta twórczość przemawia najszczerzej

Słowa z serca wyrwane

W Damnicy rozdaliśmy kolejną książkę wiejskim poetom. Starostwo słupskie jest jedynym w kraju, które dba o twórczość wiejskich autorów, wydaje im książki, inspiruje do pisarskiej aktywności, przywiązuje ogromną wagę do kultywowania tradycji ludowych.



Fot: Jan Maziejuk

Okazała antologia „Może otulę Jesień” prezentuje wiersze 50. wiejskich autorów

Na V Powiatowe Spotkania z Poezją (Nie)profesjonalną do sali lustrzanej za-bytkowego pałacu zjechali poeci nie tylko z powiatu słupskiego, sąsiedniego - sławieńskiego, łębskiego czy bytowskiego, ale niemal z całego Pomorza, a nawet odległych regionów kraju. **Damnickie spotkania mają już swoją tradycję i od co najmniej trzech lat sala zawsze jest na nich pełna, z ledwością może pomieścić wszystkich zainteresowanych wiejską twórczością.** Tak było też i tym razem, trzeba było znowu szeroko otwierać drzwi sąsiadującej z salą lustrzaną biblioteki, aby wszyscy przyjezdni mogli zająć w miarę wygodne miejsce.

Damnickie spotkania z poezją ściągają wiejskich poetów,

towarzyszące im rodziny, znajomych, kibicujących im poetów z kręgu ZLP, ale także coraz większą rzeszę działaczy i organizatorów kultury w regionie - tych funkcyjnych i tych niekoniecznie funkcyjnych, oddających się tylko własnej, działaczowskiej czy twórczej pasji.

Odnosimy się w Starostwie Powiatowym w Słupsku z dużym uznaniem do twórczości wiejskich poetów i wierszokletów - często prostych ludzi, bo nie ma poezji większej i ważniejszej

od tej, która mówi, jak kochać ludzi, ojczystą ziemię - Polskę, jak cieszyć się miłością, która podpowiada, jak żyć i radzić sobie ze smutkiem. A taka jest właśnie poezja wiejska - najprawdziwsza z prawdziwych, najszczerza, płynąca z głębi serca - bardziej tym sercem niż piórem czy długopisem pisana.

Drukujemy wiersze autorów, którzy w ogóle w swoim długim życiu nie posiadli umiejętności pisania, a byli też poetami. **Obrazilibyśmy ich, gdybyśmy dziś pożałowali im tego określenia, za to co dobrego zrobili dla kultury i tradycji ludowej, za to jak ukochali słowo polskie i swoją ojczyznę - Polskę.**

Często nam zarzucają,

że dzielimy poezję na profesjonalną i nieprofesjonalną, podczas gdy poezja podobno jest tylko jedna - dobra albo zła. **Dzielimy poezję, bo poeci wiejscy są inni. Bo ich poezja jest niepowtarzalna. Bo oni - jak napisał Mirosław Kościński we wstępie do naszej kolejnej książki - śnią nie tylko we śnie - jak większość ludzi. Oni śnią również na jawie!**

Są często dziwni, „zakręceni”, ale „zakręceni pozytywnie” - z dobrym nastawieniem do innych ludzi, potrafią się nie tylko cieszyć ze swoich drobnych sukcesów i sukcesików, ale również innym dobrze życzyć.

Przykład Heni Jurałowicz, której

poświęciliśmy większą część naszych spotkań w Damnicy uświadamia, że **w przypadku poetów wiejskich mamy do czynienia ze sztuką autentyczną.** Jeżeli malarz namaluje swój obraz, może go sprzedać galerii, muzeum, przypadkowemu kolekcjonerowi. Muzyk może swój utwór też sprzedać wykonawcy. Może go nagrać i sprzedawać w postaci płyty, kasety... Zespół muzyczny może wziąć honorarium za występ, grać na koncertach, weselach. **A czy spotkał ktoś się z tym, żeby poeta sprzedał komuś swój wiersz, żeby ktoś dał mu jakieś pieniądze? Zygmunt Jan Prusiński z Ustki zdradza, że specjalnie gubi swoje wiersze w parku, na dworcach, na ulicy, żeby ludzie mogli je podnieść i chcieli przeczytać.**

Nasi wiejscy poeci piszą z potrzeby serca, jeszcze dokładają zarobione pieniądze, by mogły powstać ich pierwsze książki. **Ich poezja nawet w najmniejszym stopniu nie jest nastawiona na komercję.** Nie domagają się pieniędzy od nikogo. Nawet własnym sumptem wydają swoją poezję, by tylko ktoś inny mógł ją przeczytać. I wcale nie muszą martwić się, że będą chętni.

To wręcz niewiarygodne, ale ci, wiejscy, prości poeci związani ze starostwem słupskim nie mogą nadążyć odbyć wszystkich spotkań, są dosłownie rozrywani, wszędzie mile widziani i słuchani z przyjemnością. A na cykliczne spotkania miesiąc w miesiąc do starostwa przyjeżdża ich już blisko trzydziścioro.

Ta nieformalna grupa,

nie krepowana żadnymi organizacyjnymi ramami zaczyna powoli wymykać się już spod kontroli starostwa. W kolejnej, czwartej już książce, którą rozdawaliśmy w Damnicy, udało się zaprezentować pięćdziesięciu autorów, w tym w rozdziale „Oni już nie napiszą” ocalić od zapomnienia wiersze dwóch chłopskich poetów - **Czesława Kota** z Duninowa i **Antoniego Niedzielskiego - Prawdeśława** z Grabna koło Ustki. **Właśnie ten ostatni, mimo swej szerokiej wiedzy na „tematy ogólnowiatowe i krajowe”, w tym rozległej polityki, był analfabetą i wszystkie swoje wiersze, a miał ich ułożone setki, recytował na zawołanie, z pamięci.**

Niestety, niewiele zostało ich spisanych i ocalonych. Dziś ogromnie żałuje tego najbliższa rodzina, która niemal do końca nie wiedziała, że miała w domu człowieka niezwykłego. A Niedzielski zmarł mając 93 lata...

Kogo udało się jeszcze zaprezentować w antologii pt. „Może otulę jesień”: Reginę Adamowicz z Koszalina, Euge-



Zgromadzeni poeci na V Powiatowych Spotkaniach z Poezją w Damnicy

Fot: Jan Maziejuk

nie Ananiewicz ze Słupska, Walentynę Antonowicz z Kołobrzegu, Grzegorza Chwieduka z Kępic, Grzegorza Chwieduka ze Słupska, Lechosława Cierniaka, Genowefę Czaplińską - oboje ze Słupska, Dorotę Dobak - Hadrzyńską z Chojny, Romana Dopierskiego z Koszalina, Jana Dylewskiego z Drzeżewa, Wktoię Eterman z Polanowa, Genowefę Gańską z Bytowa, Krystynę Gierszewską - Dubik z Wolina, Marcina Greczuka z Kobylnicy, Jana Jagielskiego z Zagórzycy, Joannę Jank z Dębnicy Kaszubskiej, Henrykę Jurałowicz z Człuch, Mateusza Karczewskiego z Nowej Wsi Lęborskiej, Mariusza Kasińskiego ze Smołdzina, Danutę Kmiecik z Zaleskich, Mirosława Kościeńskiego ze Słupska, Mieczysława Krymskiego z Żochowa, Jana Kulaszę ze Strzelec Krajeńskich, Bożenę Łazorczyk

ze Słupska, Wandę Majewicz z Bytowa, Macieja Michalskiego ze Słupska, Edytę Mielewczyk - Wilgę z Główcyc, Janusza Wiesława Mikulskiego z Ostrołęki, Janinę Müller z Nowej Wsi Lęborskiej, Teresę Nowak z Łupawy, Lidę Nowosad z Koszalina, Emila Pakulnickiego z Ustki, Władysława Panka z Matyldowa, Aldonę Peplińską z Motarzyna, Irenę Peszkin z Mielna, Krystynę Pilecką z Koszalina, Zygmunta Jana Prusińskiego z Ustki, Ludmiłę Rażniak z Koszalina, Annę Marię Różańską z Gałąźni Wielkiej, Alicję Skurzyńską ze Słupska, Katarzynę Skwierz z Budowa, Iwonę Sławecką z Kobylnicy, Dorotę Szachewicz ze Złocieńca, Łukasza Tomczaka ze Słupska, Jana Wanago z Wrześnicy, Edytę Wysocką z Miastka, Emilię Zimnicką z Izbicy i Annę Barbarę Żukowską z Wałdowa.

Ciąg dalszy na str. 24



Poetki z Koszalina podziwiają nową antologię wiejskiej poezji

Fot: Jan Maziejuk

Książka liczy 430 stron,

zamieszczonych zostało w niej na pewno ze 300 wierszy. Piszę „na pewno”, ponieważ nikt ich jeszcze nie policzył, bo na takie statystyki nie było jeszcze czasu. **Celem podjętego działania było bowiem szybkie złożenie i wydanie książki, bo nieuchronnie zbliżał się termin kolejnych powiatowych spotkań z poezją. A zebranie w jedną całość tak pokaźnego zbioru, mimo że ich autorzy sami na bieżąco przez cały rok dostarczali swoje teksty, wymagało niemało pracy.**

Tytuł książki został zaczerpnięty z wiersza **Mieczysława Krymskiego** z Żochowa. Książka została podzielona na IX rozdziałów. Dziesiąty zawiera poezję tych, którzy nie napiszą już żadnego wiersza. Są barwne fotografie autorów, jest tytuł podrozdziału prezentowanego autora, ilustra-

nia z Poezją (Nie)profesjonalną poświęcone były także **Henryce Jurałowicz** z Człuch, naszej wyróżniającej się poetce, niestrudzonej działaczce ludowej, kulturalnej, społecznej, pieśniarce, hafciarce, pisarce, **osobie o niezwykle gorącym i kochającym ludzi sercu, piszącej prostym, zrozumiałym i pięknym językiem polskim.**

Okazja była szczególna - zdecydowały o tym m.in. jej piękne wiersze o miłości, radości życia. Ponadto pani Henia przed kilkoma dniami zmieniła stan cywilny i stała się ponownie mężatką. Wyszła za mąż za Józefa Kurzydło, z którym od dłuższego czasu dzieliła już swoje, te lepsze i te gorsze chwile, z którym występuje razem w zespole „Zgoda”.

Człuchy, w których spędziła wiele lat życia to mała wioska na „końcu świata” w gminie Smołdżino. Dalej już tylko las,

morskiego w Słupsku, kiedy p. Henia powiedziała, że to on właśnie swoją poezją zachęcił ją przed laty do pisania wierszy... Pełna wrażeń i wzruszeń powiedziała, że w Damnicy czuła się jak na prawdziwym swoim weselu.

Jak pięknie potrafi pisać również prozą za przykład niech posłużą chociażby fragmenty wybrane z najświeższych jej tekstów. W jednym z artykułów napisała: *„W tym pachnącym świecie żyje nasza bohaterka. Ma błękitne oczy, w których chabry polne chcą mimo zimy przechować swój kolor. Uśmiechają się życzliwie. Włosy jasne jak dojrzałe zboże tworzą harmonię”...*

„Kiedy otworzy się drzwi to tak, jakby otworzyło się zastawę na wzburzonej rzece. Wali się to wszystko pod nogi, fruwa nad głową, jakby jedna chmura pierza się przetoczyła. Wszystko gdacze, gęga, kwacze, pieje i wita z radością świat. W tym momencie nawet pies przy budzie woli przezornie schować się na chwilę, żeby w spokoju poczekać ten ptasi entuzjazm”... - to o wiejskim ptasim inwentarzu.

„Gładzę rękami kłosa i czuję zapach spoconego ciała, zapach ziół i kwiatów polnych związanych w snopy, ukrytych między kłosami zbóż. Słyszę brzęk kosy i tamtego, omłotowego kieliszka, słyszę śpiew ptaków nad głową i znów przed oczami mam całe łany złotego falującego zboża.” - to o żniwach.

Skąd się wzięły u niej te zainteresowania?

Przecież na brak pracy w gospodarstwie rolnym nie mogła narzekać. Na pewno musiała częściej sprawnie obracać widłami i grabiami niż igłą czy długopisem. A jednak potrafiła znaleźć czas jeszcze na pisanie wierszy. Ludzie z prawdziwą pisarską i artystyczną duszą potrafią znaleźć czas też na inne zajęcia, potrafią rozbudzić w sobie prawdziwą pasję tworzenia.

Do takich osób należy większość poetów z grupy „Wtorkowe Spotkania Literackie”, działającej przy słupskim starostwie.

Czwartą z kolei antologię pt. „I otulę jesień” wręczył im w Damnicy osobiście starosta słupski, **Zdzisław Kołodziejski**. Dzielnie wspierał go w tym wójt gminy Damnica, **Grzegorz Jaworski** - drugi patron powiatowych damnickich spotkań z wiejską poezją. Poetom dygotało serce, kiedy odbierali wręczone im książki z ich wierszami, drżał mocno głos ze wzruszenia, gdy dziękowali za to wydawnicze wsparcie i całoroczną z nimi pracę.

Z. Babiarsz-Zych
Wydział Rozwoju, Promocji Powiatu i Zdrowia



Specjalny dyplom od starosty słupskiego - Z. Kołodziejskiego dla Henryki Jurałowicz

cja zdjęciowa, są informacje o autorze.

Książka została wydana w nakładzie 440 egzemplarzy. Tyle rozejdzie się od razu do czytelników. Nie będzie sprzedawana. Jest elementem promocji powiatu słupskiego, wiejskiej poezji i wiejskich poetów.

Każdy z prezentowanych poetów otrzymał w Damnicy nieodpłatnie przysługujące mu egzemplarze autorskie. Otrzymują ją też biblioteki w powiecie słupskim, Biblioteka Narodowa, a także pisma i redakcje literackie.

Książka była już prezentowana w telewizyjnej Trójce - przez Oddział Telewizji Gdańsk. We wstępie, obaj z M. Kościeńskim napisaliśmy, że wiersze wiejskich poetów warto wydawać w następnych tomach. Warto, bo stanowią pouczającą lekturę. Są mądre i piękne.

Tegoroczne, V Powiatowe Spotka-

wydmy, wydmy i morze. W tej małej wsi pracowała ciężko we własnym gospodarstwie rolnym, zostawiając w nim swoją młodość i wszystko, co najpiękniejsze.

Wielokrotnie udowadniała,

że wie, jaki zapach ma ludzki pot, jak smakuje wiejski chleb, dlaczego niedziela i każdy świąteczny dzień jest taki ważny w życiu każdej chłopskiej rodziny... **Wie też, kiedy życie na wsi traci sens, kiedy trzeba zacząć śnić na jawie, żeby człowiekowi było łatwiej.** Takich ludzi, takich poetów znających życie, z tej najtrudniejszej strony, a mimo to zachowujących pogodę ducha, mających duży talent, nie ma za wielu. Miło zapewne było usłyszeć Jurkowi Dąbrowie - Januszewskiemu ze Słupska - sekretarzowi ZLP w Słupsku i prezesowi Zrzeszenia Kaszubsko - Po-

Kiedy Anioły budzą dzień

Wiosna roku 2006 zapisze się w mojej pamięci i sercu na zawsze. Bo, co może jeszcze w życiu przyjemniejszego spotkać tak prostą, wiejską kobietę, jak ja. Czekałam z utęsknieniem na kolejny tom antologii. A tu nie tylko wydana została książka, ale mnie osobiście spotkał jeszcze niebywały honor i uznanie. Starostwo Powiatowe w Słupsku uhonorowało mnie benefisem.



Fot: Jan Maziejuk

klarując się na inny termin. Na dodatek, pogoda raptownie się załamała. **Zamiast słońca, które rano obiecywało pogodę, nadciągnęły chmury ciemne z gradem, z deszczem i jakby tego było mało – w nocy miały być przejaśnienia, niestety z przymrozkiem.** Co to oznacza dla rolnika - nie trzeba mówić. Zbieraliśmy we dwoje te ziemniaki (mąż już nie żył, umarł w lipcu, zostaliśmy sami) nie bacząc, że plecy mamy przemoknięte deszczem, chwilami tylko chowaliśmy się do ciągnika przed gradem. Zmarznęte, ubłocone ręce grzałam o ciepłe przewody traktora. Pod wieczór zbieraliśmy tylko te ziemniaki, które były widoczne, a te zagrzebane w perzu, przysypane ziemią, miały czekać do następnego dnia. Zdążyliśmy uratować sporo.

To tylko jeden maleńki epizod wiejskiego życia. **Gdyby wtedy, na tym polu, ktoś mi powiedział, że za kilka lat zobaczę się w pałacowej sali, w sukni, o której tylko wtedy mogłam marzyć, wypełnionej ludźmi o życeliwych uśmiechach, z życzeniami, z bukietami kwiatów, pomyślałabym, że to chyba żarty jakiegoś.** Dziś spełniło się moje marzenie. Są w życiu chwile trudne, ale i są dni takie, jak ten dla mnie, 1 kwietnia (to nie był prima aprilis).

Ale nie byłabym sprawiedliwa pisząc tylko o ciężkiej pracy. Tu, właśnie na wsi, mogłam przeżywać chwile niezwykle, ot chociażby te, kiedy rano wychodziłam z filiżanką kawy przed dom i słuchałam jak budzą się ptaki. Jest taki moment, że na chwilę wszystko milknie, robi się cisza. To w tej ciszy, przemawiają anioły budząc dzień i za chwilę znów wszystko rozbrzmiewa śpiewem ptaków, drży rosa na trawie, słońce wschodzi i rodzi się nowy dzień. Dla takich chwil warto

jest wstać rano i wsłuchać się w przyrodę.

Dziś pragnę złożyć na ręce ludzi naszego Starostwa serdeczne podziękowania za zorganizowanie dla mnie tak podniosłej uroczystości, w damnickim pałacu. **Dziękuję władzom gminnym, przedstawicielom organizacji, sąsiadom, rodzinie, że byli ze mną tego dnia. Przyjaciółom, że cieszyli się wraz ze mną. Moim duchowym siostrą i bracią z grupy naszych poetów ze Słupska i nie tylko. Za pięknie ułożone jak przystało na ludzi i pióra życzenia. Dziękuję Aldonie, Gieni, Wandzie, p. Chwiedukowi, Danusi Grabowskiej, Zygmuntowi Prusińskiemu. Dziękuję zespołom, które śpiewały dla mnie. Wzruszona byłam pięknym utworem zagranym dla mnie na trąbce przez mojego Józefa, a także piękną piosenką w wykonaniu Basi Perki. Jankowi Maziejukowi dziękuję za piękne zdjęcia.**

A jakby tego wszystkiego było nie dość, to muszę jeszcze wspomnieć o osobistym wydarzeniu, jakim był mój ślub z moim Józkiem Kurzydło. Połączyło nas umiłowanie do muzyki występując razem osiem lat w zespole ludowym. I tak w dniu 25 marca br. powiedzieliśmy sobie sakramentalne „tak” i znów były łyzy szczęścia, kwiaty, życzenia, prezenty. **Wśród nich znalazłam wzruszający tomik mojej poezji „wydany” przez mojego syna, Leszka pt. „Poezja z pierwszej sześdziesiątki”. Nagraliśmy też naszą pierwszą płytę zespołu „Zgoda”. Telewizja Gdańsk zrobiła o mnie reportaż. Jak na jednego człowieka to nie mało wrażeń, ale jakże szczęśliwych. Widać moje gwiazdy tak się ułożyły w Kosmosie, że te fale samego dobra dotarły tu na Ziemię i spłynęły na mnie dodając energii i chęci działania na niwie artystycznej, społecznej i wiary w dobro ludzkie.**

Jeszcze raz z wielkim podziękowaniem.

**Henryka Jurałowicz-Kurzydło
Człuchy- Słupsk**

Marcowo - kwietniowy numer „Wsi Tworzącej” ukaże się w następnym wydaniu „Powiatu Słupskiego”.

Benefis! Słowo, które kilka lat temu brzmiało dla mnie co najmniej obco. Dzisiaj, owszem często w telewizji odbywają się takie uroczystości, są to uznania i honory dla ludzi bardzo zasłużonych, aktorów, piosenkarzy. **A tu kobieta wiejska, prosta, może tylko ze zbyt wrażliwą duszą i całym sercem kochająca życie. Życie, którego nie muszę się wstydzić. Mimo że upaprane gnojem, gdzie jakże często pot i kurz spływały jednocześnie po ciele. Czasami nogi grzęzły w błocie. Na polu było zimno albo upał powodował omdlenia.**

Wspomnę taki obrazek: W jesienny poranek syn wykopał całe pole ziemniaków, nie przewidział, że rodzinica, która miała pomóc wybierać je, nagle odmówiła pomocy, de-

Impreza, wystawa i po sprawie

Już na wstępie weryfikujemy tytuł: impreza była, wystawa się nie odbyła i faktycznie jest po sprawie.



Fot. Jan Maziejuk

prezy, na happening, podczas którego jeden twórca, spod jednej ściany, stojaka i punkowego światła pokazywałby 8 prac i teatralną kurtynkę innym twórcom na widowni odległym od „dzieł” o ładnych naście metrów. Widownia oglądałaby i słuchała prezentera a nie jego plastyczną propozycję.

Zadanie skomplikowało się tym, że w zabytkowym wnętrzu, w zabytkowej ścianie nie było gwoźdźcia, na którym powinno zawiesić się „THEATRUM” z jego bohaterami. Dobrze, że nie było gwoździaka. Po dobrych dwóch godzinach kombinowania, co powiedzieć, jak pokazać i jak wyłożyć twórcze credo i przesłanie „THEATRUM”, by się samemu „nie wyłożyć”, zapominając o inżynierskiej zasadzie „...jak nie wiesz co zrobić – ściemniaj...”

Wyjaśniam, 1 kwietnia w dzień śmiechu, żartu i bujdy na wesoło odbyły się w jak najpoważniejszej oprawie i atmosferze V Powiatowe Spotkania z Poezją (Nie) profesjonalną.

Choć ze mnie nie poeta - szlifierz słowa a starszy pan z zapominaną kindersztubą, popisujący, malarz i modelarz zostałem zaproszony do liczego grona twórców i miłośników poezji też jako twórca, ale innej profesji.

Zajeżdżając na 17.30 pod Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Damnicy z własną wystawką plastyczną pod znamienym i uniwersalnym tytułem „THEATRUM” miałem zadanie uatrakcyjnić i wzbogacić i tak już bogaty program przygotowany przez organizatorów: prezentację IV tomu antologii poezji wiejskiej i autorów wierszy oraz benefis poetki i artystki ludowej p. Henryki Jurałowicz z gminy Smołdzino. Zanosilo się na małą prowokację artystyczną, oczywiście wprost proporcjonalnie do rangi występujących postaci i im-

by nie obrazić wrażliwych na słowo gości, wycofałem własne 5 minut z programu imprezy. Zresztą z aprobatą prowadzących. I słusznie, i słusznie.

Już od godz. 18.07 oklaski zdyscyplinowały wodzących do rozpoczęcia imprezy, prezentacji tekstów, bohaterów, muzyki, zespołów. Atmosfera nabitej gościami Sali Lustrzanej, najpierw pełnych wyczekiwania, potem rozpoznających się nawzajem i z wzajemnością, by towarzyszyć Benefisancie w jej życiowej satysfakcji, była specyficzna. **Gorąca, oczekująca, radosna, zaskakująca reakcjami bohaterów i składającymi hołdy, bywało nawet soczyście. Czy na poetyckim święcie wyczerpano cały program, uhonorowano i piszących poezję, i słuchających jej, nie wiem, nie do mnie należy ocena.**

W atmosferę deklamacji, śpiewów i autorskich popisów, wsiąknę do prawie 23.00. Poznałem tych, których widziałem na fotografiach, zapamiętałem od

wyczytanych wcześniej wierszy.

O dziwo, również rozpoznawany, zwinąłem karton z ramkami prac elementów rzeźbiarsko-aktorskich i kurtynkę. Wróciłem do domu kontemplując doznania spotkań z poezją i poetami nie żałując zupełnie, że kameralna wystawka nie ujrzała „światła rampy”. Mogę powiedzieć, że i ja tam byłem, słowa i grzańca wypilem.

Wypada mi jeszcze wspomnieć o niespełnionej wystawie, ba, usprawiedliwić się przed uczestnikami, że własnych wizji twórczych i poezją nasasyconych głów nie wzbogacił o dodatkowe wrażenia, też bliskie poezji, tyle, że nie płynące ze słów a plastyczne. Też zmysłowe, ale wizualne, bliskie słowa miłość, które przyświecało jako credo poetyckiemu spotkaniu.

Miłość, jak się czasem słyszy, jest zwycięstwem wyobraźni nad rozumem, co starałem się pokazać w „THEATRUM”. Miłość wyrażamy do teatru i jego aktorów, śpiewaków, tancerzy. Miłośnie mówimy o przyrodzie. Pogodziłem wyobraźnię z rozumem demonstrując widzów i aktorów jako upostaciowione twory z segmentów gałęzi z prześwietlanych niegdyś sanitarnie drzew kaliny koralowej. Drzewa płakały, prosiły o odcięcie narośli, te w ramach „THEATRUM”: głowy, szyje, korpusy, ręce i nogi w pasywnych gestach to prawdziwe, najprawdziwsze i nieudziwnione istoty ludzkie wyrażające do wyboru: twórczo-wykonawcze gesty artystyczne lub gesty, jakich tylko doszuka się oglądający.

Nie musi nim być poeta wystarczy szary człowiek, zwykły zjadacz chleba lub ten, który nie ma na chleb, a na samodzielny gest i ruch głowy, rąk czy nóg nie ma najmniejszej ochoty. Pokazałbym tyle. I tylko tyle. 1 kwietnia br. a na ten dzień było, nie było napisano mi w gazetowym horoskopie, że „...wszelkie zmiany, które nastąpią sprawią, że poczuje wiatr w żaglach...” Poczulem i odpłynąłem, choć muszę uważać na drodze...

**Czesław Guit
Lubuń**

Dwie pasje w jednym

Niezręcznie jest stawiać kogoś za przykład i najmniejszej, i - przede wszystkim - większej, a zwłaszcza bardzo dużej społeczności. Trudno jednak oprzeć się refleksji, że tacy jak on, należą dziś do coraz rzadziej spotykanych, jeśli nie zgoła wyjątkowych. Z roku na rok maleje bowiem grono pasjonatów bezinteresownych dziedzin życia, przysłowiowe judymowskie społecznikostwo przechodzi wręcz do historii... - wprowadza mnie w temat gospodarz gminy Grzegorz Jaworski.



Fot: Katarzyna Sobolewska

O kim mowa? O jednym z rdzen-
nych damniczan (de facto urodzonym w
poddamnickiej Starej Dąbrowie) - **Józefie Schulzu.** - **Już w dziecięcych latach - mówi - byłem hobbistą piłki nożnej. Efekty? Gra „z marszu” w klasie C, B i (bodaj od roku 1970, przy wsparciu Damnicy przez sąsiadów ze Święcichowa, Bobrownik i - wcześniej - Domaradza) A. Na pozycji napastnika wspomagali nowicjusza w głównej mierze: Stanisław Chęciński, Bogdan, Jarosław i Zenon Golańscy, Józef Lutyński („grający trener”, też napastnik), Marek Szyszka.**

Wiek - nihil novi sub sole, jasne jak słońce - robi swoje. W 1980 zszedł przeto definitywnie z boiska. Został działaczem sportowym - prezesem KS Dąb, w który zaangażowali się też Henryk Szyszka i Marian Kuński. „Triumwirat” ten znalazł spon-

sora rzadkiej hojności i serdeczności - Comindex. Wspaniały epizod! **Awans za awansem, zwieńczone dwoma latami w Lidze Pomorskiej, Pucharem Wojewody Słupskiego na Stadionie 650-lecia grodu nad Słupią, etc.**

Później, pod auspicjami Stali Jezierzycze, nie wiodło się już tak dobrze. Mimo usilnych zabiegów ze wszech miar oddanej sprawie kadry trenerskiej (Tadeusz Jakubowicz, Zbigniew Zaborowski). Powód? Wystarczy przypomnieć znane porzekadło o pustym i Salomonie...

Schulz doszedł do wniosku: ostatecznie pora złożyć broń. O sponsoring lub - jak kto woli - marketing coraz trudniej. Wiek emerytalny, mechaniku samochodowy z damnickiej Stacji Paliw Scawin, za pasem. Cała trójka dzieci (po studiach) - na samodzielnym „wikcie i opierunku”, jedno z siedmioletnim już synem - wnukiem Dawidem. Aż prosi się o „życiowe wyciszenie” ojca i dziadka w więcej niż tzw. maksymalnej sile wieku.

- **Prawda** - przytakuje pan Józef. **W 2001 Zbigniew Sofiński (nie bez inspiracji i wydatnej pomocy wójta G. Jaworskiego!) spróbował jednak zwerfikować starą jak świat dewizę: do trzech razy sztuka. Wypaliło! Damnicki futbol znów zaczął pięć się pod górę - do klasy G i (po roku!), B, A; mało: od ubiegłego roku - do Ligi Okręgowej. Schulz wrócił do czynnej piłki nożnej; najpierw jako kierownik drużyny, w 2003 roku - jako szef klubu (z 72 zarejestrowanymi piłkarzami) redivivus.**

Wcale nie przypisuje sobie laurów „inkarnacji” KS. - **To w ogromnej mierze - dyktuje mi do reporterskiego notatnika - zasługa Marcina Rozenbanga, Pawła Oberta (legendy Tartaku!), Tomasza Sylwestrzaka oraz Jerzego Mazepusa, Marka Szyszki, Grzegorza i Pawła Michalskich A „ludzie z boiska”?** Przynajmniej ta ósemka: Mirosław Chęciński, Krzysztof Golański, Marek i Wojciech Michalscy, Paweł Obert, Marcin Pałucki, Łukasz Szyszka, Dominik Zagórowski. Powinien się tu znaleźć i **Paweł Wojtanek, ale - niestety - zginął niedawno w wypadku przy pracy, w zakładzie obróbki drewna.** Jak mawiali Rzymianie: vis maior, siła wyższa. Ze swej strony dodam: niefortunnym trafem rozmijająca tartaczniaka Pawła z - tak potrzebnymi mu - obozami w Ustroniu i Damnicy.

Perspektywy? - Jestem urodzonym optymistą. Wierzę, że dotacje Urzędu Gminy (80 proc. budżetu!) będą nadal, z jeszcze większymi i bardziej spektakularnymi niż dotąd rezultatami, owocować dla dobra gminy. Patronują nam bowiem także - skromniej niż wójt Jaworski, ale liczy się każdy grosz - Poltarex, ZOSP, restauracja Jutrzenka oraz indywidualni darczyńcy - Tadeusz Czarnowski, Wojciech Janicki, Henryk Kozłowski.

- Co do odchodzenia w cień. Kolejny raz próbuję. Od stycznia br. związany jestem „tylko” z Zespołem Sportowym KS, który patronuje piłce nożnej (Jan Gontek), boksowi (Antoni Parucki z podległym mu bratem Markiem), kulturystyce (Tomasz Sylwestrzak, Wojciech Janicki) i innym dyscyplinom (Andrzej Szefer).

Ja „honorowo” prezesuję klubowi w najmłodszym składzie i z najnowszym zarządem. Oczywiście, najzupełniej społecznie. Jak zawsze. Bo nigdy nie było nam w głowie, żeby działać za pieniądze. Musielibyśmy przeczyć samym sobie, sensowi wszelkiego uczciwymi motywami dyktowanego działania.

Zanotował: (el)

VI Wybory Miss i IV Wybory Mistra Wsi Powiatu Słupskiego

Dziewczyny w koronach

Najładniejsze dziewczyny mieszkają w Głównycach i Łupawie, a faceci - w Biesowicach i Szczypkowicach. Tak można ogłosić, po kolejnym, szóstym już konkursie na Miss Wsi Powiatu Słupskiego i czwartym konkursie na Mistra Wsi.



Trzy najładniejsze dziewczyny w powiecie słupskim - Ewa Rusiecka z Głównyc, Karolina Awchimieni i Żaneta Adamiak - obie z Łupawy

Piszę „organizowany”, ponieważ drugi rok z rzędu już się nie odbył. Oczywiście, że szkoda dla idei, jaka mu od początku przyświecała. Konkursy na Miss Wsi, a od niedawna także na Mistra Wsi, służą nie tylko prezentacji piękna i wdzięku dziewczęcego, męskiej elegancji, są także wspaniałą okazją do zorganizowania dobrej zabawy dla społeczności wiejskiej, dobrych prezentacji artystycznych.

Przede wszystkim chodzi o ośmielenie wiejskich dziewcząt i wiejskich chłopaków, by nie wstydzi się uczestniczyć w konkursach piękności i elegancji i nie wstydzi się swojej wiejskości.

Konkurs ma pokazywać, że środowiska wiejskie zamieszkują tak-

że ładne, zdolne i utalentowane dziewczyny, mieszkają przystojni i mądrzy kawalerowie. I konkursy te to pokazują. Pokazały zarówno te, organizowane na szczeblu powiatowym w Damnicy i Głównycach, jak i te na szczeblu wojewódzkim - w Łodzi koło Miastka.

W tym roku o tytuł Miss Wsi Powiatu Słupskiego w Głównycach ubiegało się 11 pań, a o tytuł Mistra Wsi - 10 kawalerów. Do konkursowej rywalizacji stanęli: **Magdalena**

Śpiewak z Żoruchowa, **Żaneta Adamiak** z Łupawy, **Aleksandra Kosińska** z Rogawicy, **Małgorzata Laskowska** z Kruszyny, **Renata Ożga** z Korzybia, **Renata Broniecka** z Siemianic, **Karolina Awchimieni** z Łupawy, **Justyna Mularczyk** z Rogawicy, **Ewa Rusiecka** z Głównyc, **Beata Kalinowska** z Kruszyny, **Emilia Wnuczyńska** z Bobrownik, **Michał Grajewski** z Bierkowa, **Tomasz Kozłowski** ze Szczypkowic, **Łukasz Wronka** i **Adrian Skrzypek** - obaj z Kwakowa, **Łukasz Legowicz** i **Dawid Barna** - obaj z Głównyc, **Krzysztof Tołoczko** z Kruszyny, **Marcin Janczewski** z Biesowic i **Piotr Wojewoda** z Korzybia.

Uczestników do występów przed publicznością przygotowywała **Agnieszka Siepietowska** ze Słupska, znana ze swych występów wokalnych w telewizji. Prowadzone podczas dwóch weekendów próby



Najprzystojniejszy chłopak - Marcin Janczewski z Biesowic

KALENDARIUM

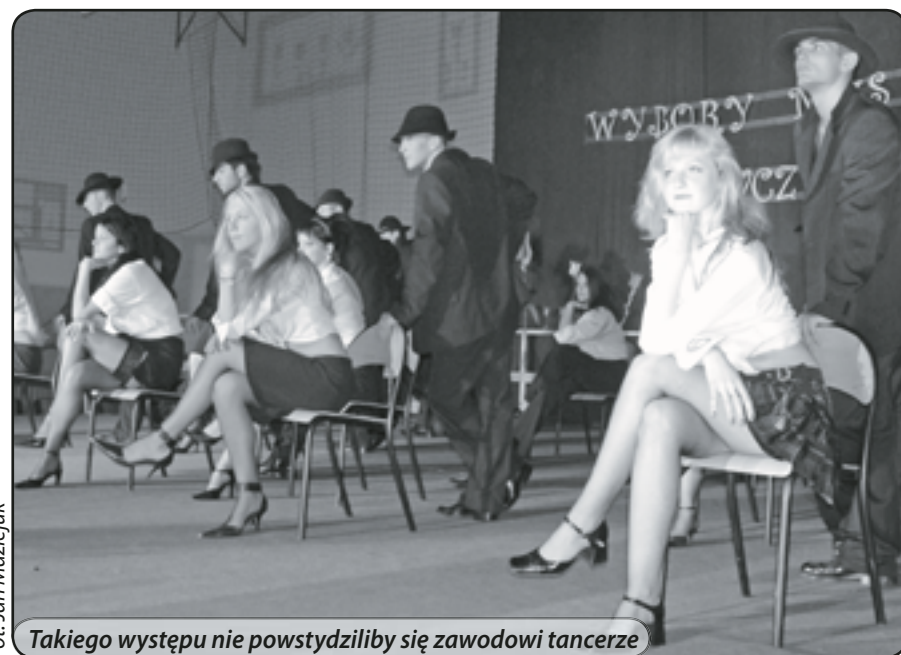
zaowocowały udanymi prezentacjami na konkursie. Wszyscy wystąpili w „krakowiaku”. Panie musiały pokazać, że potrafią zawiązać swemu partnerowi krawat (z niezbyt dogodnej pozycji), panowie - że potrafią oświadczyć się swojej partnerce.

Oczywiście, wcześniej każdy musiał się z osobna zaprezentować, opowiedzieć o swojej gminie lub miejscowości, z której pochodzi. Wszyscy musieli pokazać się w strojach wieczorowych, panie obowiązkowo jeszcze - kąpielowych...

Ponad tysiącosobowa publiczność miała wiele powodów do dobrej zabawy. Piskom młodych dziewcząt i chłopaków przyglądającym się z boku prezentacjom

kilku - widziałby w ścisłym finale swoją kandydatkę lub swego kandydata. Tymczasem tam mogło zakwalifikować się tylko sześć dziewcząt i pięciu chłopaków. Szczegółnie uśmiechnęło się do **Magdaleny Śpiewak, Żanety Adamiak, Aleksandry Kosińskiej, Karoliny Awchimieni, Justyny Mularczyk i Ewy Rusieckiej**. Z panów do finału weszli: **Michał Grajewski, Tomasz Kozłowski, Łukasz Wronka, Marcin Janczewski i Adrian Skrzypczak**.

Wszystkim uczestnikom konkursów serca zabity dopiero mocno, kiedy ogłoszono ostateczne wyniki wyborów. Miss Wsi Powiatu Słupskiego 2006, Miss Gracji, Miss Internetu, Miss Publiczności została



Fot: Jan Maziejuk

Takiego występu nie powstydziliby się zawodowi tancerze

nie było końca. Gościnnie wystąpił **Krzysztof Szpot** z Ustki, zaśpiewali też bracia **Rafał i Marcin Brandysowie** ze Słupska - uczestnicy telewizyjnej „drogi do gwiazd”. W przepięknych układach tanecznych porywających wdziękiem i młodością zaprezentowała się **„Arabeska”** ze Słupska.

Wystąpili górale z Brennej. Gwiazdą wieczoru był **Andrzej Rybiński**, znany doskonale polskiej publiczności ze swoich występów estradowych.

Kolejna głowczycka impreza udowodniła, że jej miejsce jest właściwie. Wiedzą tutaj jak przygotowuje się takie wybory. Wszystko było dopięte na ostatni guzik, na każdym kroku dawał o sobie znać profesjonalizm. Doskonale przygotowani uczestnicy konkursu. Duża scena, odpowiednie nagłośnienie, oświetlenie, zaskakująca scenografia, zawodowe prowadzenie.

Komplementarne jury (pracowało tradycyjnie pod przewodnictwem starosty słupskiego, **Zdzisława Kołodziejskiego**) nie miało łatwego zadania. Każdy z wójtów - przyjechało ich do Głowczyc co najmniej

Ewa Rusiecka z Głowczyc, I Wice Miss, Miss Foto - **Karolina Awchimieni** z Łupawy, II Wice Miss - **Żaneta Adamiak** - również z Łupawy. Miss Mikrofonu dziennikarze Radia Słupsk / Koszalin wybrali **Magdalenę Śpiewak** z Żelkowa, a Miss Czytelników „Dziennika Bałtyckiego” wybrana została **Justyna Mularczyk** z Rogawicy.

Misterem Wsi Powiatu Słupskiego 2006 został **Marcin Janczewski** z Biesowic, I Wice Misterem - **Tomasz Kozłowski** ze Szczypkowiec, a II Wice Misterem - **Michał Grajewski** z Bierkowa. Misterem Mikrofonu wybrano **Łukasza Wronkę** z Kwakowa. Misterem Internetu został **Dawid Barna** z Głowczyc.

Konkurs dostarczył wiele emocji wszystkim jego uczestniczkom i uczestnikom. Opłacił się także z innego jeszcze powodu - wszyscy laureaci otrzymali cenne nagrody rzeczowe. **Najważniejsza jest jednak duma ze zdobytych tytułów, a niebawem najładniejsze w powiecie dziewczyny czekają nowe emocje - występy na Gali Promocji Słupskiej Gospodarki, na dużej scenie w Słupsku.**

Z. Babiarz-Zych

18 lutego w Zespole Szkół Technicznych w Ustce odbył się finał VI Powiatowego Konkursu Ortograficznego.

W dniach 6-7 marca, w starostwie zorganizowano promocję nowych programów finansowanych przez Europejski Fundusz Społeczny.

8 marca odbyło się Forum Kobiet i konkurs Kół Gospodyń Wiejskich na wypieki. KGW z Głowczyc będzie reprezentować powiat słupski w konkursie wojewódzkim, w Żukowie.

13 marca zorganizowano konferencję nt. barier i szans organizacji grup producentów rolnych oraz ich efektywnego funkcjonowania na rynku rolnym. Z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi przyjechała Mirosława Miłośławska - Kozak.

14 marca starosta słupski Z. Kołodziejczyk uczestniczył w uroczystym spotkaniu podsumowującym realizację Pilożowego Programu Leader+.

17 marca w siedzibie starostwa odbyło się jednodniowe, bezpłatne szkolenie dla rolników z zakresu Kodeksu Dobrej Praktyki Rolniczej. Zorganizowała je Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

18 marca w Głowczycach odbyły się VI Wybory Miss i IV Wybory Mistra Wsi Powiatu Słupskiego. Najpiękniejszą panną została Ewa Rusiecka z Głowczyc, a najprzystojniejszym kawalerem - Marcin Janczewski z gminy Kępice.

Członek Zarządu Powiatu - Leszek Kreft uczestniczył w Teatrze „Tęcza” w uroczystych obchodach Międzynarodowego Dnia Aktora Łalkarza.

20 marca starosta słupski Z. Kołodziejczyk uczestniczył w zorganizowanym przez samorząd województwa pomorskiego spotkaniu informacyjnym na temat stworzenia internetowego portalu regionalnego „Wrota Pomorza”. (A.G.)

Lokalizacja i budowa płyt na składowanie obornika

Przy produkcji zwierzęcej znaczącym problemem staje się składowanie obornika i gromadzenie płynnych odchodów zwierzęcych. Warunki lokalizacji obiektów budownictwa rolniczego regulują przepisy prawa budowlanego i rozporządzeń wykonawczych do tego prawa.

Usytuowanie budowli na składowanie odchodów zwierzęcych stałych i płynnych spełniać musi warunki ograniczania do minimum uciążliwości dla otoczenia z uwagi na zanieczyszczenia środowiska, zapachy i wydzielanie się substancji toksycznych. Położenie ich winno uwzględniać przeważające kierunki wiatrów, aby jak najdłuższą część roku znajdowały się po stronie zawiętrznej względem obiektów budowlanych przeznaczonych na stały pobyt ludzi oraz terenów chronionych.

Budowle takie winny być oddzielowane od przyległych terenów pasami zieleni średnio i wysokopiennej. Budowle te - zarówno płyty do składowania obornika ze ścianami, jak i zbiornik bezodpływowy na ścieki - powinny być szczelne, chroniące przed negatywnym oddziaływaniem na środowisko gruntowo - wodne. Powinny być także szczelne na przenikanie wilgoci z wód powierzchniowych i gruntowych.

Abby warunki te były spełnione wymagane jest wykonanie wewnętrznej izolacji przeciwwodnej, odpornej na agresywne środowisko. Uniemożliwi ona penetrację gnojowicy do gruntu. **Konieczne jest także wykonanie na zewnątrz zbiornika bezodpływowego izolacji przeciwwilgociowej, uniemożliwiającej przesiąkanie wód gruntowych do zbiornika.**

Żelbetowe elementy zbiornika i płyty narażone są na korozję. Z tego powodu winny być wykonane z betonu szczelnego klasy B20, zbrojonego stalą węglową gładką o nie podwyższonej wytrzymałości. **W elementach żelbetowych wylewanych na mokro należy zastosować zbrojenie z nadładkiem na korozję, a minimalna otulina zbrojenia powinna wynosić 5 cm od strony gnojowicy.** Szczelność betonu przy własnej produkcji można uzyskać stosując uszczelniacze jako dodatki do masy betonowej. Można też zamówić

beton towarowy szczelny z dostawą na miejsce wbudowania.

Pokrywy zbiorników muszą być zaopatrzone w wyloty wentylacyjne, a płyty przejezdne muszą być zaopatrzone w tablicę ostrzegawczą informującą o wartości dopuszczalnych obciążeń. **Pamiętać należy, że płyty do składowania obornika, jak i zbiorniki zamknięte bezodpływowe, lokalizować należy z zachowaniem minimalnych odległości od istniejących budynków i budowli.**

Płyta do składowania obornika może być lokalizowana w odległościach co najmniej: od budynku mieszkalnego - 30 metrów, od budynku przetwórstwa spożywczego i magazynu spożywczego - 50 m, od magazynu pasz i ziarna - 10 m, od granicy z działką sąsiednią - 4 m, od silosów na zboża i pasze - 5 m, od silosów na kiszonki - 10 m.

Bezodpływowy zbiornik przykryty na gnojowicę może być lokalizowany w odległościach co najmniej: od własnego budynku mieszkalnego - 5 m, od budynku mieszkalnego sąsiada - 15 m, od magazynów środków spożywczych i przetwórstwa - 15 m, od granicy działki - 4 m, od magazynów ogólnych - 5 m, od silosów na zboża i pasze - 5 m, od linii rozgraniczającej drogi - 10 m.

Do płyty składowej na obornik jak i do zbiornika bezodpływowego zapewnić należy dojazd nie węższy niż 3 m. Droga ta musi zapewnić spływ wody opadowej, przy czym zabrania się odprowadzać wody te na tereny sąsiedniej nieruchomości i na drogi publiczne.

Podane wyżej warunki określają minimalne odległości, jakie należy zachować, aby w jak najmniejszym stopniu stwarzać kolizje i uciążliwości. **Znając te warunki należy na własnej działce znaleźć miejsce, w którym będą one spełnione.** Należy więc zaprojektować zagospodarowanie działki i wrysować płytę i zbiornik

bezodpływowy, kanalizację na ścieki ociekowe z płyty i drogę dojazdową do obiektów z zaznaczeniem kierunku spływu wody opadowej. Należy także zaprojektować wszystkie te obiekty. Przed przystąpieniem do robót budowlanych uzyskać należy od starosty pozwolenie na budowę.

Prawo budowlane dopuszcza możliwość zwolnienia z obowiązku uzyskania pozwolenia na budowę płyt do składowania obornika i szczelnych zbiorników bezodpływowych na gnojówkę lub gnojowicę o pojemności do 25 m³. Dotyczy to jednak zabudowy uzupełniającej w istniejącej zabudowie zagrodowej. Warunkiem koniecznym do rozpoczęcia budowy jest jednak złożenie zgłoszenia w starostwie przynajmniej na 30 dni przed zamiarem prowadzenia robót.

Do zgłoszenia załączyć należy: oświadczenie o prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane; szkice i rysunki płyty i zbiornika, kanalizacji, dróg dojazdowych, wraz z wymiarami i opisem technicznym; projekt zagospodarowania działki na kopii mapy zasadniczej (skala 1:500) z wrysowanymi obiektami, zwymiarowaniem ich gabarytów i projektowanych odległości od istniejących budynków, budowli i granic działki.

Wszelkie szkice, rysunki i opisy niezbędne do zgłoszenia inwestor może sporządzić sam lub zlecić osobie trzeciej. W sytuacji, gdy pojemność zbiornika będzie większa niż 25 m³ lub z innych przyczyn będzie wymagane uzyskanie pozwolenia na budowę, wówczas konieczne będzie zlecenie sporządzenia projektu budowlanego osobie z uprawnieniami budowlanymi.

Opracował:
mgr inż. Andrzej Adamski
Naczelnik Wydziału
Architektoniczno - Budowlanego

SREBRNY NIEDŹWIEDŹ 2005

8

edycja



Komu Niedźwiedzie?

Co firmy, które zgłosiły się do konkursu „Srebrnego Niedźwiedzia”, uznały za swoje sukcesy 2005 roku?

„Mirex” podaje, że wprowadził do swojej oferty drzwi szklane, szklane kabiny prysznicowe, szklane elmenety drobnej architektury (daszki, wiatrołapy) i zabudowy wnętrz, szklane schody, podłogi, ścianki działowe. „Dokumenta” S.A. chwali się zadowoleniem klientów z obsługi, potwierdzonym referencjami, a także systematycznym wzrostem przychodów, przekraczającym 20 proc. w latach 2003-2005, pozwalającym na rozwój firmy i wzrost zatrudnienia.

Słupski „Rolmasz” podaje, że posiada pięć własnych stacji paliw, w tym cztery w Słupsku i jedną w Darłowie. Stacje te działają w barwach Rafinerii Gdańsk i PKN Orlen. Dodatkowo dzierżawi jeszcze pięć stacji - w Słupsku, Ustce, Sławnie i Miastku.

edukacji ekologicznej wśród uczniów szkół regionu słupskiego.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o. uzyskało też certyfikat „Firma Przyjazna Środowisku”. Zdobyło „Bursztynowy Medalion Słupskiego Biznesu” - nagrodę główną Słupskich Dni Gospodarki oraz tytuł „Hit 2005” za kompleksową gospodarkę odpadami w mieście i powiecie słupskim. **Do głównych swoich osiągnięć zalicza jednak uzyskanie środków finansowych z Unii Europejskiej na realizację kolejnego - trzeciego etapu programu kompleksowej segregacji odpadów.**

Zakład Doskonalenia Zawodowego w Słupsku stał się producentem bloków skrzyń dla okrętownictwa - wdrożył do produkcji takie bloki, wdrożył także procedury o środki z Europejskiego Funduszu Społecznego. Ponadto ZDZ wprowadził nowe kierunki kształcenia w szkołach policealnych w Słupsku i Połczynie Zdroju, a także nowe kursy w zakresie usuwania odpadów niebezpiecznych oraz produkcji spożywczej.

„Enwod” na pierwszym miejscu wymienia niezawodność dostaw, najwyższą jakość dostarczanej energii oraz dbałość o środowisko. Chwali się też zainstalowaniem na dachu warsztatu solarów do podgrzewania wody na cele gospodarcze, budową małych biologicznych oczyszczalni ścieków we własnych obiektach.

„Lata pracy pokazały, że właściwa eksploatacja naszych elektrowni wodnych nie stanowi żadnego zagrożenia dla środowiska naturalnego - czytamy w ankiecie. - Mało tego! Ich działalność przynosi w wielu przypadkach nieocznione, a nawet zbawcze efekty dla ekologicznych terenów”.

Spółka Sydkraft EC Słupsk za swoje szczególne osiągnięcie w 2005 roku uważa rozbudowę i modernizację systemu

ciepłowniczego pod kątem zapewnienia miastu bezawaryjnych, optymalnych dostaw ciepła i ciepłej wody. Wymienia też przyłączenie miejscowości Redzikowo do miejskiej sieci ciepłnej. Zdobyła wyróżnienie w organizowanym pod patronatem Prezydenta RP konkursie „Firma Przyjazna Środowisku”.

Nie brakuje osiągnięć „Poldanorowi”. Przyczynia się do rozwoju lokalnej infrastruktury, tworzenia atrakcyjnych i stałych miejsc pracy. Wspiera integrację gospodarczą i kulturalną między Polską i Danią. Propaguje chów trzody chlewnej. **Wszystko to odbywa się z zachowaniem czystego środowiska - zapewniają szefowie firmy. Stworzone zostało prężnie i dynamicznie działające przedsiębiorstwo o stabilnej perspektywie.**

Na podkreślenie zasługuje działalność inwestycyjna firm.

Na przykład wspomniany „Poldanor” z Przechlewa wybudował i oddał do użytku w ub. roku w Pawłówku - pierwszą w Polsce biogazownię. Wybudował nowoczesne zbiorniki na gnojowicę, zmodernizował budynki inwentarskie oraz zbudował nowe magazyny zbożowe. Wszystko za ponad 26 mln zł.

Słupski Zakład Doskonalenia Zawodowego zakupił automat tokarski i urządzenie do malowania metodą hydrodynamiczną. **Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej sp. z o.o.** w Słupsku, prócz tego, że realizuje trzeci etap kompleksowego programu zagospodarowywania odpadów, zakupiło sporo sprzętu, w tym specjalistyczny samochód do wywozu surowców wtórnych oraz zamiataarkę chodnikową.

Dużo robią „Wodociągi” słupskie zarówno w ramach realizowanego programu gospodarki wodno-ściekowej w rejonie słupskim, jak i w ramach bieżących zadań.

„Rolmasz” zmodernizował stacje paliw i magazyny zbożowe. **Pomorska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A.** zbudowała kanalizację deszczową w Słupskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej. Inwestycje za ponad 330 tys. złotych poczyniło **Muzeum Pomorza Środkowego** w Słupsku. Ze środków Urzędu Marszałkowskiego buduje ono Karczmę w Klukach. W 2005 roku zakupiło samochód ciężarowo-osobowy, rozszerzyło monitoring telewizji przemysłowej. Zakupiło też wiatrak w Kowalewiczkach.



Fot: Jan Maziejuk

„Wodociągi Słupsk” sp. z o.o. uzyskały w 2005 roku Certyfikat „Przedsiębiorstwo Fair Play” i „Firma Przyjazna Środowisku”. Oba te certyfikaty zostały przyznane spółce drugi rok z rzędu. W marcu 2005 roku „Wodociągi” oddały do użytku Centrum Edukacji Ekologicznej - nowoczesny obiekt o kubaturze 1600 m sześć. Z klimatyzowaną salą oraz pełnym wyposażeniem multimedialnym. Centrum wykorzystywane jest na prowadzenie

Uczestnicy konkursu „Srebrny Niedźwiedź 2005” – Lista rankingowa

Nazwa przedsięwzięcia	Dokumenta SA - Słupsk	PH-U-P „Rolmasz” Sp. z o.o. - Słupsk	PP-H „Mirex” - Słupsk	„Wodociągi Słupsk” Sp. z o.o.	PGK Sp. z o.o. - Słupsk	ZDZ - Słupsk	Enwod - Elektrownie Wodne Słupsk Sp. z o.o.	Sydskraft EC Słupsk Sp. z o.o.	PARR SA - Słupsk	Muzeum Pomorza Środkowego - Słupsk	Poldanor SA - Przechlewo
Rok rozpoczęcia działalności	2000	1990	1989	1992	1992	1950	2004	1992	1994	1924	
Zatrudnienie	4,0	31,5	24,0	196,7	231,0	196,0	90,47	196,0	12,0	53,0	540,0
Przychody ze sprzedaży 2005 r. w tys. zł na 1 zatrudnionego	77,25	1,97	0,25	125,60	58,80	43,30	153,30	210,40	131,16	15,60	302,60
Zysk brutto 2005 r. w tys. zł na 1 zatrudnionego	18,7	38,2	6,0	14,2	3,3	2,1	13,8	26,3	9,2	-	-
Zadłużenie w tys. zł na 1 zatrudnionego	22,5	311,0	23,3	10,5	8,3	0,3	0,0	22,3	0,0	1,8	93,8
Nakłady poniesione na inwestycje 2005 r. w tys. zł na 1 zatrudnionego	10,0	37,4	30,0	43,9	7,8	0,9	38,3	41,8	104,0	6,2	49,8
Wskaźnik inwestycji do przychodów ogółem 2005 w %	12,90	1,80	11,80	33,24	14,02	1,95	0,25	19,90	27,00	11,42	15,00
Średnia płaca brutto w 2005 r. zł	4000	1528	1320	2912	1558	1998	2932	3977	2560	1587	-
Przychody z eksportu w 2005 r. tys. zł	-	-	-	-	-	16,5	-	-	-	-	-
Udział eksportu w przychodach ogółem %		-	-	-	-	3,0	-	-	-	-	0,66
Suma punktów	30	37	40	18	28	39	25	17	14	30	16
Kolejność miejsc	7	8	10	4	6	9	5	3	1	7	2

Wskaźniki uwzględnione przy punktacji: przychody ze sprzedaży na 1/zatr., zysk brutto na 1/zatr., nakłady poniesione na inwestycje na 1/zatr., wskaźnik inwestycji do przychodów ogółem. MPŚ w Słupsku jako jednostka budżetowa nie wytwarza zysku - brak danych, Poldanor nie podał zysku i średniej płacy. Punktowano od 1 do 11 za każdy analizowany wskaźnik.

Kto menedżerem?

O tytuł menedżera słupskiej gospodarki postanowiło ubiegać się trzech kandydatów.

Zygmunt Bigus ma 62 lata, wykształcenie wyższe i jest właścicielem oraz prezesem Przedsiębiorstwa Handlowo-Usługowo - Produkcyjnego „Rolmasz”. Założył je i prowadzi od 1990 roku w Słupsku. Niemal od początku sukcesywnie się ono rozwija obierając nowe kierunki działalności. Bierze też udział w naszym konkursie w kategorii firm zatrudniających do 150 osób. **Prezes wielokrotnie był wyróżniany za dobrze układającą się współpracę z producentami towarów, którymi handluje. Działa głównie na rynku rolnym, zaopatrując rolników w zboża, nawozy i środki ochrony roślin. Stworzył też sieć stacji paliw, na których zaopatruje w paliwa nie tylko rolników. Po raz pierwszy bierze udział w konkursie „Srebrnego Niedźwiedzia”.**

Ryszard Jopp jest prezesem zarządu i dyrektorem spółki Elektrownie Wodne Słupsk. Kierowany przez niego „Enwod” zdobył już „Srebrnego Niedźwiedzia 2003” w kategorii firm średnich, zaś sam kandydat otrzymał nominację w kategorii „Menedżer Słupskiej Gospodarki”. Teraz ponownie ubiega się o tę statuetkę, a prezes o tytuł „Menedżera Słupskiej Gospodarki 2005”. Z zawodu jest inżynierem elektry-

kiem, ma 60 lat i wykształcenie wyższe techniczne. Prócz tego, że kieruje firmą jest audytorem i doradcą systemów zarządzania jakością, posiada uprawnienia elektroenergetyczne obowiązujące w branży energetycznej. Posiada szereg odznaczeń i dyplomów, w tym certyfikat Otto von Guericke – Universität in Magdeburgu i Steinbeis-Transferzentrum ENRE w Magdeburgu za działalność promocyjną i inwestycyjną w zakresie odnawialnych źródeł energii. Ma też Medal imienia Alfonsa Hoffmana za wybitne zasługi w dziedzinie rozwoju elektroenergetyki. Zasiada w zarządzie Towarzystwa Elektrowni Wodnych.

Dynamiczny rozwój kierowanej przez R. Joppa spółki „Enwod” jest wynikiem konsekwentnie wcielanej w życie przez prezesa strategii rozwoju firmy, która zakłada maksymalne spełnienie oczekiwań klientów oraz wytwarzanie produktów najwyższej jakości. Nieco gorsze w ub. roku wyniki ekonomiczne „Envodu” (obniżenie przychodów i zysku) tłumaczy wprowadzonymi nowymi regulacjami prawnymi na rynku obrotu energią elektryczną ze źródeł odnawialnych. „Enwod” nie ma jednak żadnych długów.

Tadeusz Koper jest prezesem Przedsiębiorstwa Gospodarki Komunalnej Sp. z o.o. w Słupsku. Od 1963



T. Koper cały czas pracuje w gospodarce komunalnej

Fot. Jan Maziejuk

roku pracuje zawodowo w Słupsku i cały czas w gospodarce komunalnej. Od 1992 roku, po przekształceniu PGK w spółkę prawa handlowego, nieprzerwanie, przez 14 lat pełni funkcję prezesa tego przedsiębiorstwa. Z wykształcenia jest magistrem administracji. Był inicjatorem budowy w Słupsku pływalni i dużej hali sportowej. Jest laureatem wielu ogólnokrajowych konkursów za inwestycje, działania na rzecz ekologii. Jest posiadaczem dyplomu Ministra Środowiska za szczególne osiągnięcia w tworzeniu i rozwoju krajowej gospodarki odpadami.

Największym jednak osiągnięciem PGK, a tym samym prezesa, jest rozbudowa i modernizacja Składowiska Regionalnego w Bierkowie. Rozbudowa ta prowadzona jest od 1995 roku i zakończy się w roku 2008. Trzeci etap budowy realizowany jest ze środków pozyskanych z Unii Europejskiej. Jego koszt wyniesie 16,5 mln Euro. Duże zasługi w pozyskaniu tych środków ma właśnie prezes T. Koper. Kierowane przez niego PGK w porozumieniu z gminą miejską Słupsk oraz gminami ościennymi realizuje też program racjonalnej gospodarki odpadami dla miasta Słupska i powiatu słupskiego. Został on opracowany m.in. pod kątem dostosowania się do standardów obowiązujących w UE. Na wdrożenie rozwiązań technologicznych PGK otrzymała dotacje z krajowych i zagranicznych funduszy celowych.



Z. Bigus pierwszy raz bierze udział w konkursie „Srebrnego Niedźwiedzia”

Fot. Jan Maziejuk

Aktywne samorządy

Jakie inwestycje zrealizowały w 2005 roku samorządy w regionie?

Gmina Dębica Kaszubska na pierwszym miejscu wymienia przebudowany most w miejscowości Skarszów Dolny. Ponadto wyremontowała ośrodki zdrowia w Borzęcinie, Budowie i Dębicy Kaszubskiej. Rozpoczęła modernizację oczyszczalni ścieków, wymieniła pokrycia dachowe dwóch wiejskich świetlic - w Jaworach i Podolu Małym. Rozpoczęła prace przy zagospodarowaniu centrum wsi w Gogolewie.

Gmina Potęgowo wymienia: przebudowę oczyszczalni ścieków i remont szkoły w Łupawie, modernizację hydroforni w Głuszynie, remont Urzędu Gminy w Potęgowie, chodników oraz rozpoczęcie I etapu przebudowy drogi gminnej w ulicy Raclawickiej i Ogrodowej w Potęgowie.

Gmina Słupsk podaje, że oddała do użytku halę sportowo-widowiskową w Jezierzycach, dwa budynki komunalne z 16 mieszkaniami. Zakończyła budowę kanalizacji sanitarnej w dwóch miejscowościach, współfinansowała naprawy dróg powiatowych.

Urząd Miejski w Kępicach nie wymienił żadnej inwestycji, napisał, że wszystkie są w trakcie realizacji.

Lębork chwali się zakończoną budową dwupoziomowego skrzyżowania (tunelu) drogi nr 214 Łeba - Kościerzyna z linią PKP Gdańsk-Stargard Szczeciński, zakończoną przebudową tej samej drogi wojewódzkiej (214), tyle, że w ulicy Zwycięstwa wraz z rondem. Wymienia też zakończoną modernizację i rozbudowę oczyszczalni ścieków, budowę dwóch dróg lokalnych, oświetlenia na kilku ulicach.

Starostwo Powiatowe w Koszalinie wśród najważniejszych inwestycji wymienia przebudowę dróg powiatowych: Stare Bielice - Mścice oraz Dobre - Mścice, Łazy - Osieki - Sucha Koszalińska (II etap) i Świeszyno - Jarzyce. Pozostałe zrealizowane zadania to głównie drobne remonty w podległych ośrodkach i placówkach, modernizacja kotłowni, zakup sprzętu, kom-

puterów, remonty pomieszczeń, wymiany pokryć dachowych itp.

A czy udało się samorządom pozyskać jakichś nowych inwestorów?

Gmina Dębica Kaszubska chwali się małymi firmami - ogólnobudowlaną, produkcją opakowania drewniane i zakładem instalacji budownictwa. **Potęgowo** chwali się budową nowym zakładem produkcyjnym firmy NFM Polska. **Gmina Słupsk** stara się przekonać, że nowi inwestorzy to także właściciele budowanych domków jednorodzinnych. W 2005 roku wójt wydał 251 decyzji o warunkach zabudowy, a starosta słupski - 168 pozwoleń na budowę. **Poza tym gmi-**

IFS (International Food Standarda) z wynikiem bardzo dobrym. Stawia go on w gronie najnowocześniejszych zakładów produkcyjnych branży rybnej w Polsce, a być może w Europie. W 2005 roku zatrudniał 550 pracowników.

Starostwo w Koszalinie nie pozyskało nowych inwestorów.

Jakie nagrody zdobyły w 2005 roku samorządy?

Gmina Dębica Kaszubska nie zdobyła żadnej nagrody. **Gmina Potęgowo** wymienia III miejsce oraz wyróżnienie zdobyte w konkursie Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych „Grunt na medal”. **Gmina Słupsk** chwali się nagrodami



Nowa hala sportowo - widowiskowa w Jezierzycach

Fot: Jan Maziejuk

na wymienia wśród pozyskanych inwestorów w 2005 roku - Kapenę SA, Laryko sp. z o.o., Komplex agroturystyczny „Dolina Charlotty” w Zemłowie, Zajazd motel w Bydlinie, „Ogrody” S.C. w Bierkowie oraz Boxpol sp. z o.o. Kapena przeniosła się ze Słupska do Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Laryko zatrudnia 83 osoby i produkuje w Jezierzycach kontenery oraz pojemniki na paliwa. „Boxpol” z Płaszewka ma na terenie gminy drukarnię.

Urzędowi Miejskiemu w Kępicach nie udało się pozyskać żadnego inwestora.

Lębork chwali się pozyskaną firmą Laurin Seafood Sp. z o.o. - nowym zakładem przetwórstwa rybnego. **Zakład rozpoczął organizację produkcji w Lęborku w dawnych obiektach Krabpolu już w 2004 roku, ale w 2005 roku - jako jeden z nielicznych w Polsce - uzyskał certyfikat**

zdobytymi przez wójta - w konkursie „Wójt roku 2005”, Medalem Komisji Edukacji Narodowej, Złotym Znakiem Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP.

Miasto Kępice też nie zdobyło w 2005 roku żadnych nagród. **Lębork** wymienia wyróżnienie zdobyte w konkursie „Grunt na medal”, a także wyróżnienie w IV edycji konkursu „Bezpieczna Gmina”, który zorganizowało Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji. **Lębork** otrzymał certyfikat ogólnopolskiej akcji „Przejrzysta Polska”.

Powiat koszaliński w 2005 roku dwukrotnie zyskiwał uznanie audytorów Narodowego Konkursu Ekologicznego pod patronatem Prezydenta RP, otrzymał tytuł „Powiat Przyjazny Środowisku”. Jest też posiadaczem tytułu „Mecenas Polskiej Ekologii”.

Uczestnicy konkursu „Srebrny Niedźwiedź 2005” – Lista rankingowa

Samorząd	Gmina Dębica Kaszubska	Gmina Potęgowo	Gmina Słupsk	Urząd Miejski w Kępicach	Gmina Miasto Lębork	Starostwo Powiatowe w Koszalinie
Budżet w tys. zł	25.876	13.937	34.434	17.193	65.468	52.599
Dochody własne w tys. zł	4.772	3.774	18.599	5.034	21.911	9.219
% dochodu do budżetu	23,5	27,08	54,00	29,28	34,72	18,13
Dochody własne na 1 mieszk. w tys. zł	469,5	518,2	1373	519,0	614,1	779,3
Zadłużenie ogółem w tys. zł	6.335	2.001	3.054	7.680	19.850	3.260
Zadłużenie / dochody ogółem %	31,2	14,3	8,8	44,7	31,4	6,4
Zadłużenie na 1 mieszk. w zł	659,2	274,8	225,0	783,2	556,3	511
Udział Inwestycji w wydat. ogółem %	35,2	18,0	34,3	10,5	12,2	25,88
Inwestycje na 1 mieszk. w zł	948.0	371,7	884,0	196,8	224,0	213,5
Pozyskane fundusze zewnętrzne w tys. zł	8.468	1.515	3.312	1.000	23000	8.543
Udział fund. zew. do wydat. ogół. %	28,6	-	8,8	23,0	0,29	16,24
Stopa bezrobocia	33,7	27,0	25,4	31,0	28,9	36,4
Nakłady inwestycyjne w tys. zł	9.111	2.807	11.977	1.929	7.994	13.615
Wydatki na współpracę krajową i zagraniczną	-	-	75,5	21,0	-	-
Suma punktów	34	35	22	42	27	29
Kolejność miejsc	4/2	5/3	1/1	6/3	2/1	3/2

Analizowano dziewięć wskaźników: dochody własne, % dochodu do budżetu, dochody własne na 1/mieszk., zadłużenie do doch. ogół. %, zadłużenie na 1/mieszk., udział inwestycji w wydatkach ogółem, inwestycje na 1/mieszk., udział funduszy zewn. do wydat. ogółem %, stopę bezrobocia. Punktowano od 1 do 6 za każdy analizowany wskaźnik. Kolejność miejsc: cyfra pierwsza - kolejność wg. pkt. ogółem; cyfra 2 - kolejność w grupie gminy wiejskie oraz miasta i powiaty.

Gospodarstwa agroturystyczne pierwszy raz

Ta kategoria jest nową w konkursie „Srebrny Niedźwiedź”, została wprowadzona dopiero w tym roku. Zgłosiły się do niej trzy gospodarstwa.

Czesława Wojtek, z wykształcenia dekorator włókienniczy, mająca też ukończony kurs agroturystyczny, kurs marketingowy, kurs dla liderów agroturystycznych oraz kurs przyrządzania potraw z ryb, prowadzi gospodarstwo „U Wojtka” w Izbicy, w gminie Główny. Gospodarstwo liczy 5 ha i jest zlokalizowane na obrzeżach lasu, nad jeziorem Łebsko, w otulinie Słowińskiego Parku Narodowego. Usługi agroturystyczne świadczy od 1996 roku - w formie działalności rodzinnej.

Prowadzi hodowlę koni, dysponuje też własnym sprzętem pływackim.

Do dyspozycji gości jest dwadzieścia miejsc, gospodarstwo to nie posiada tzw. kategoryzacji. Pokoje są z łazienkami, telewizorem, radiem, spełniają podstawowe standardy unijne. Oferta turystyczna jest szeroka - od nauki jazdy konnej po połowy ryb i zbieranie runa leśnego. Gospodyni serwuje własne oryginalne potrawy, m.in. racuchy pod różnymi postaciami, kaczkę pieczoną z różnym nadzieniem, pierogi własnej roboty. Agroturystyka dostarcza ok. 80 proc. przychodów z całego gospodarstwa, które jest podporządkowane głównie tej działalności.

Edward Górski, posiadający wykształcenie zawodowe - rolnicze, od dwudziestu pięciu lat zajmuje się działalnością

agroturystyczną w Sominach (gm. Studzienice). Jego gospodarstwo liczy ponad 30 ha, w tym 15,6 ha dzierżawi. Pracuje w nim wspólnie z żoną, prowadząc też normalną działalność rolniczą, która dostarcza mu głównych dochodów. Rolnik podaje, że z działalności agroturystycznej uzyskuje tylko ok. 20 proc. przychodów. Dysponuje miejscami dla 15 osób. W jego gospodarstwie

turyści mogą uczestniczyć w drobnych pracach, przy pojeniu cielaków, karmieniu koni, sianokosach itp.

Gospodarz hoduje konie, krowy, uprawia pola. Zakres świadczonych usług obejmuje hipoterapię, jazdy konne, masaże kosmetyczne, lecznicze, wycieczki edukacyjne i krajoznawcze - piesze, rowerowe, kuligi.

Serwowane posiłki nawiązują do kuchni staropolskiej i kaszubskiej. W gospodarstwie podawane są m.in. kluski ziemniaczane i pince kaszubskie. Twarogi, wędliny, warzywa - wszystko własnego wyrobu, własnej produkcji.

stwo ich liczy niecałe 7 ha, w tym prawie hektar mają własnego lasu. Kupili je w 1999 roku, a w 2001 - po wykonaniu kapitalnego remontu - zamieszkali w nim na stałe. Są właścicielami budynków z odrestaurowaną zabudową szachulcową. Dom mieszkalny jest z 1848 roku, a budynki gospodarcze z I połowy XX wieku.

Od 1996 roku zajmują się pszczelarstwem, obecnie mają 50-pniową pasiekę i to jest ich główny profil działalności.

W sezonie wędrują z pszczołami na kilka pożytków i w ten sposób pozyskują wysokiej jakości miody odmianowe, które później mogą sprzedawać, a także serwować swoim gościom. Pszczoły hodują w nowoczesnych ulach dostosowanych do gospodarki intensywnej i przewozu.

Ich oferta agroturystyczna jest skierowana do dużej liczby osób. Od 2004 roku prowadzą bowiem też agroturystykę edukacyjną polegającą na przyjmowaniu dużych grup turystów (do 50 osób jednorazowo) i prowadzeniu tzw. „zielonych lekcji” o pszczołach, pszczelarstwie i produktach pszczelich. Na przykładzie swego gospodarstwa popularyzują też stare budownictwo szachulcowe. Dysponują m.in. Salą Pszczelarską na 70 osób, w której turyści, grupy szkolne mogą oglądać „na żywo” rodzinę pszczelą. Wynajmowany pokój o powierzchni ok. 20 metrów kw. z łazienką w pełni zadowala gości, a standard wszystkich pomieszczeń odpowiada przepisom obowiązującym w agroturystyce. W 2004 roku gospodarstwo Onisiewiczów odwiedziło 3,5 tys. gości, w 2005 - już ok. 8 tysięcy.

Standardowymi produktami w gospodarstwie Onisiewiczów są oczywiście wysokiej jakości miody rozlewane na zimno, pyłek kwiatowy, propolis i świecie z wosku. W 2005 roku wyprodukowali jednak własny, wytwarzany od dawna w ich rodzinie produkt alkoholowy o nazwie „Onisiówka”, który zdobył już II nagrodę w konkursie „Nasze kulinarne dziedzictwo”, zorganizowanym przez Polską Izbę Produktu Regionalnego i Lokalnego w Szybkarku w 2005 r., a także nagrodę „Hit konkurs” przyznaną przez Stowarzyszenie Sitr w Słupsku.



Agroturystyka edukacyjna u Onisiewiczów

Fot. Jan Maziejuk

Trzecie gospodarstwo, które zgłosiło się do konkursu ukierunkowane jest na działalność pszczelarską. Właściciele - Grażyna i Leszek Onisiewiczowie - pedagogzy z wykształcenia, z ukończonymi kursami agroturystycznymi, pszczelarskimi, nazwali je „Wędrowana Barć”. Swoją działalność prowadzą w Krzemienicy - w malowniczej „Krainie w kratę”. Gospodar-

Kandydaci do tytułu Menedżer Ochrony Zdrowia 2006

Dbają o nasze zdrowie

**Kazimierz Czyż
jest dyrektorem
Powiatowego Obwodu
Lecznictwa Ogólnego
- SP ZOZ w Słupsku.**

To specjalista chorób wewnętrznych, diabetolog. Powiatowym Obwodem Lecznictwa Ogólnego kieruje od marca 2002 roku. Zakład ten obejmuje opieką medyczną około 8,5 tys. pacjentów. Kiedy objął go K. Czyż miał ich zaledwie 5,6 tys. POŁO zawarło umowy z Pomorskim Oddziałem Wojewódzkim Narodowego Funduszu Zdrowia na świadczenia z zakresu podstawowej opieki zdrowotnej, ambulatoryjnej opieki specjalistycznej i stomatologii.

Zakład zatrudnia sześciu lekarzy i dziewięć pielęgniarek. Dyrektor zawarł umowy z lekarzami specjalistami z zakresu kardiologii, diabetologii, dermatologii, laryngologii, chirurgii i chirurgii dziecięcej, chirurgii urazowo-ortopedycznej, neurologii, urologii, ginekologii, ginekologii dla dziewcząt. Pacjentom gwarantuje też dostęp do niezbędnych świadczeń z zakresu diagnostyki obrazowej. Dodatkowo wykonywane są usługi w zakresie medycyny pracy.

Ponadto w pomieszczeniach POŁO świadczone są usługi z zakresu badań preluksacyjnych (badania bioder noworodków), czynny jest gabinet refleksoterapii oraz

poradnia reumatologiczna. W pobliżu przychodni znajduje się gabinet fizjoterapii masażu i terapii manualnej, jest też apteka. W sumie POŁO w różnych formach prawnych zatrudnia 19 lekarzy. System nagradzania i motywowania pracowników uzależniony jest od zaangażowania w pracę oraz stosunku do pacjentów.

Na modernizację przychodni dyrektor wydał w ocenianych dwóch latach (2004-2005) 250 tys. zł. Od listopada ub.

r. w budynku przy ul. Wileńskiej funkcjonuje winda dla osób niepełnosprawnych. Urządzenie to pozwala na większą dostępność do świadczeń medycznych także osobom starszym. Działania innowacyjne podejmowane przez dyrektora w celu usprawnienia systemu zarządzania polegają na bezpośrednim kontakcie z pracownikami i wspólnym rozstrzyganiu spraw dotyczących prawidłowych relacji z pacjentami. Jego osiągnięciem jest też przywrócenie płynności finansowej zakładowi i uzyskanie zysku z działalności przychodni.

**Barbara
Zawadzka
jest dyrektorką
Niepublicznego
ZOZ w Damnicy.**

Jest lekarzem medycyny rodzinnej i chorób dziecięcych, prowadzi też filię swego zakładu w Bobrownikach. Zakład w Damnicy posiada dobrą lokalizację, jest wyremontowany i dobrze wyposażony. Przychodnia w Bobrownikach wymaga modernizacji.

W zakładzie oraz przychodni zatrudnionych jest dwóch lekarzy - medycyny ogólnej I stopnia oraz medycyny rodzinnej II stopnia i chorób dziecięcych I stopnia. Pracuje pięć pielęgniarek. Otaczają oni opieką 4750 pacjentów. Zatrudnione pielęgniarki mają ukończone kursy medycyny rodzinnej, szczepień, medycyny szkolnej i położnictwa. Obecnie uczestniczą w szkoleniu pielęgniarek



K. Czyż przywrócił Powiatowemu Obwodowi Lecznictwa Ogólnego w Słupsku właściwe miejsce na rynku usług medycznych

Fot: Jan Maziejuk

środowiskowo - rodzinnych.

W ubiegłym roku, ZOZ, we współpracy z firmami farmaceutycznymi oraz specjalistami, prowadził akcje profilaktyczne z zakresu urologii, diabetologii i pulmonologii. Promuje zdrowy styl życia. Obecnie, w ramach umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia, realizuje program wczesnego wykrywania chorób układu krążenia.

Na modernizację Zakładu pani dyrektor przeznaczyła w ostatnich dwóch latach ok. 30 tys. zł. W planach ma jeszcze wprowadzenie serwisu rejestracji i informacji medycznej w ramach Ogólnopolskiego Centrum Obsługi Telefonicznej Pacjentów. Chce też zakupić aparat do USG.

Osiągnięciem dyrektora B. Zawadzkiej jest utworzenie w 1998 roku Niepublicznego ZOZ w Darnicy, a następnie przeniesienie go w 2001 roku do nowych, własnych pomieszczeń i włączenie w jego struktury filii w Bobrownikach.

Ewa Bińczak
jest dyrektorką
Niepublicznego ZOZ
„EWA-MED” w Sycewicach.

Jest lekarzem pediatrą, prowadzi też filię w Słonowicach. Kierowany przez nią zakład zatrudnia dwóch lekarzy i czterech pielęgniarek. Współpraca układa się dobrze, bo od wielu lat pracuje ten sam zespół ludzi. Zatrudnione pielęgniarki posiadają wymagane kwalifikacje. Uczestniczą w szkoleniach i kursach organizowanych przez Izby Pielęgniarskie oraz Oddział Narodowego Funduszu Zdrowia. Doksztalcają się też prenumerując fachowe czasopisma.

Zakład świadczy usługi zdrowotne w zakresie podstawowej opieki zdrowotnej na podstawie umowy z Narodowym Funduszem Zdrowia. We współpracy ze specjalistami oraz przy wsparciu firm farmaceutycznych, realizuje zadania z profilaktyki i promocji zdrowia, kilka razy w roku wykonuje badania spirometryczne, okulistyczne, densytometryczne, audiologiczne i inne.

Zarówno ZOZ w Sycewicach, jak i jego filia w Słonowicach funkcjonuje w budynkach dzierżawionych od Urzędu Gminy w Kobylnicy. W kwietniu br. Ośrodek w Sycewicach zostanie przeniesiony jednak do nowo wybudowanego, prywatnego obiektu. Pani dyrektor planuje poszerzyć w nim usługi zdrowotne, zatrudnić specjalistów, utworzyć gabinet rehabilitacyjny i małe laboratorium.

W latach 2004 - 2005 ze środków własnych oraz Urzędu Gminy przeprowadziła remont Zakładu w Słonowicach. Do 2008 roku przychodnia ta ma być również zmodernizowana i rozbudowana.

Produkty Roku 2005

ANEL System - Zakład Produkcji Wielobranżowej „PRO-WAL” Waldemar Żukowski, Kruszyna.

Jest to system balustrad i poręczy ze stali nierdzewnej. Jego innowacyjność polega na rozwiązaniach sposobów mocowania elementów, eliminujących konieczność spawania podczas montażu. Niektóre z rozwiązań montażowych otrzymały już ochronę patentową.

Seria kosmetyków NEWLOTON - Firma Kosmetyczna „LOTON” Spółdzielnia Pracy, Słupsk.

W skład serii wchodzi lakier mocny i pianka „2 w 1” do włosów. Jest to kosmetyk produkowany na bazie prowitaminy B 5, odżywia i wzmacnia. Lakier do włosów extra strong NEWLOTON (w areozolu) dostosowany jest do każdego rodzaju włosów, niezawodnie i maksymalnie utrzuca fryzurę, zachowuje naturalną elastyczność i sprężystość, zwiększa połysk włosów, nie skleja ich - daje się łatwo wycesać. Pianka „2 w 1” strong NEWLOTON przeznaczona jest też do każdego rodzaju włosów, ułatwia ich rozczesywanie i układanie, zapewnia mocne i jednocześnie elastyczne utrwalenie fryzury, nadaje włosom puszystość i piękny połysk, nie skleja włosów i zapobiega ich elektryzowaniu.

Szyba przednia ogrzewana do pojazdu szynowego; szyba przednia klejona do autobusu nr kat. WS 9557 - GLAS Woźniakowski Jankowiak Spółka Jawna, Zakład Produkcyjny w Słupsku.

Pierwszy ze zgłoszonych do konkursu produktów - szyba klejona, trzywarstwowa, z wtopioną siatką grzewczą przeznaczona jest do nowo produkowanych elektrowozów, wymagała wdrożenia nowoczesnych technologii oraz specjalistycznych urządzeń. Produkt przeznaczony jest wyłącznie na rynek pierwotny. Drugi produkt - szy-

ba przednia klejona do autobusu, z pasem przeciwsłonecznym przeznaczona jest zarówno na rynek pierwotny, jak i wtórny.

Chleb zwykły - „SPOŁEM” Powszechna Spółdzielnia Spółczywców, Słupsk.

Chleb ten należy do grupy pieczywa mieszanego. Produkuje się go metodą tradycyjną na zakwasie, w postaci żurku. Wypiekany jest w piecu ceramicznym na płycie herbowej. Kształt ma podłużny, dekoracyjnie nacięty w poprzek. Tradycyjny proces technologiczny prowadzi do wyprodukowania produktu finalnego charakteryzującego się świetnymi walorami smakowymi i zapachowymi.

„ONISIÓWKA” - Gospodarstwo Agroturystyczne, Pasieka „Wędrowną Barć”, G.L. Onisiewicz, Krzemienica.

Nalewka wytwarzana z naturalnych komponentów. Oprócz spirytusu w jej skład wchodzi: specjalnie dobrane gatunki miodu z własnej pasieki i syrop z kwiatów czarnego bzu tzw. „hyczka”. Wszystkie komponenty są łączone bez żadnego ich przetwarzania, przez co nie niszczy się biologicznych wartości miodu i syropu z kwiatów czarnego bzu. Napój nie

zawiera żadnych konserwantów. Ze względu na stosowane składniki posiada walory lecznicze. Ma charakter regionalny, bo sporządzany jest ze składników pochodzących z regionu słupskiego.



Fot: Jan Maziejuk

Dają radę konkurencji

W kategorii „gospodarstwo rolne” o „Srebrnego Niedźwiedzia 2005” ubiega się trzech rolników: Henryk Peta ze Skórzyna, Urszula i Andrzej Wichniarkowie z Dobieszewa oraz Feliks Karnicki z Głobina.

Henryk Peta ma 44 lata, wykształcenie zawodowe rolnicze. Indywidualne Gospodarstwo Rolne w Skórzynie (gm. Główny) prowadzi od 1984 roku. Upra-

czej Spółdzielni Mleczarskiej w Kobylnicy.

Rolnik uzyskuje średnie plony czterech zbóż na poziomie 50 kwintali z hektara. W 2005 roku uzyskał przychody w wysokości 350 tys. złotych, a na inwestycje wydał 250 tys. zł. Kupił m.in. nowoczesny ciągnik i wóz paszowy.

Po wybudowaniu płyty i zbiornika na gnojowicę, co planuje zrobić w niedługim czasie, jego gospodarstwo będzie w pełni dostosowane do wymagań Unii Europejskiej.

H. Peta jest laureatem nagród w konkursie dla producentów mleka „Złota Kana” i „Bursztynowego Kłosa” - dla producentów zbóż.

fabryki „Farm Frites” oraz uprawy zbóż.

Plony zbóż uzyskują na poziomie 35 q/ha, rzepaku - 25 q/ha, ziemniaków - 400 q/ha. Zboża sprzedają w cenie 400 zł, rzepak - 800 zł, a ziemniaki - 420 zł za tonę. Dzięki takim uzyskiwanym cenom ich przychody z działalności w gospodarstwie w 2005 roku wyniosły 800 tys. zł, a na inwestycje przeznaczyci - 490 tys. zł. **Za pieniądze te zakupili m.in. nowe maszyny, sporo przeznaczyci na urządzenie przechowalni dla ziemniaków.**

Wichniarkowie nie mają długów. Na praktyki do ich gospodarstwa przyjeżdża młodzież aż ze Szwajcarii. Są m.in. laureatami „Bursztynowego kłosa”, wyróżnień przyznanych przez wójta gminy. Pani Urszula jest aktywnym sołtysem Dobieszewa.

Ewa Grabosz - Karnicka i Feliks Karnicki są właścicielami Gospodarstwa Sadowniczego w Głobinie (gm. Słupsk). Pracują sami, na dwunastu własnych hektarach. Nie zatrudniają żadnych osób, korzystają jedynie z pomocy praktykantów Zespołu Szkół Agrotechnicznych w Słupsku.

W uprawie drzew owocowych stosują najnowsze technologie zalecane przez Instytut Sadownictwa i Kwiaciarnictwa w Skierniewicach. Prowadzą m.in. sad jabłoniowy i winnicę. Gospodarstwo mają dostosowane do wymogów Unii Europejskiej. Średnio z hektara uzy-

skują 25 ton jabłek. **W 2005 roku uzyskali przychód - 98 tys. zł. Inwestycje polegają na ciągłym uzupełnianiu nasadzeń.**

Właściciele legitymują się wykształceniem wyższym rolniczym, są też technologami żywności i przechowywania. Posiadają certyfikat na intensywną produkcję jabłek, gruszek i truskawek.



Fot: Jan Maziejuk

wia 34 hektary. Gospodarstwo ma w pełni wyposażone i nastawione na produkcję mleka. Posiada oborę wolno stanowiskową i nowoczesną halę udojową typu „rybia oś”. Średnio od krowy uzyskuje 7800 litrów mleka rocznie i całą produkcję sprzedaje do Zakładu Mleczarskiego „Lacpol” w Kobylnicy. Jest członkiem Rady Nadzor-

Urszula i Andrzej Wichniarkowie z Dobieszewa (gm. Dębica Kaszubska) prowadzą Gospodarstwo Rolne Produkcyjno - Handlowe. Oboje mają po 50 lat, wykształcenie wyższe rolnicze. Gospodarują na 291 własnych hektarach, które wykorzystują głównie do produkcji ziemniaków dla bardzo wymagającej, lęborskiej

Warsztaty Dziennikarskie w Zespole Szkół w Damnie

Trening czyni mistrza

Dziennikarstwo postrzegane jest jako zawód atrakcyjny, rozwijający, nie pozwalający na nudę. Są jednak tacy, którzy twierdzą, że dziennikarstwa nie sposób się nauczyć, dziennikarzem po prostu trzeba się urodzić.



Dlaczego tak wielu młodych ludzi myśli o karierze żurnalisty? Mają nadzieję, że ten zawód ochroni ich przed popadnięciem w rutynę, że nie przykuje ich na cały dzień do biurka i monitora, pozwoli na poznanie wielu interesujących ludzi. Wielu dziennikarzy jest świadkami ważnych wydarzeń, relacjonując procesy śledzone

ny jest duży stres, wynikający przede wszystkim z szybkiego tempa pracy. Informacja musi być nie tylko wiarygodna, ale także szybko przekazana opinii publicznej. Dziennikarze rzadko kiedy pracują w ustalonych godzinach, muszą być gotowi do pracy zawsze, kiedy dzieje się coś ciekawego. W szkole w Damnie

z uwagą przez opinię publiczną, informując o skandalach, aferach politycznych i gospodarczych, o dymisjach lub nominacjach na wysokie stanowiska państwowe. Dziennikarze sportowi komentują wielkie wydarzenia sportowe, mistrzostwa, olimpiady, są bezpośrednimi świadkami pojedynków pasjonujących świat. Dziennikarz to przedstawiciel tzw. „czwartej władzy”, to, co napisze może mieć duży wpływ na rzeczywistość polityczną czy społeczną. Z dziennikarstwem związa-

pierwsze doświadczenia uczniowie mogą zdobyć w małej, szkolnej gazecie jak również podczas warsztatów dziennikarskich. **Warsztaty dziennikarskie to cykliczne spotkanie dzieci i młodzieży szkolnej z dziennikarzami. Tradycje te zainicjowało wydanie miesięcznika „Ego” jeszcze na początku lat 90-tych.** Następnie redagowane było piśmko „Od dzwonka do dzwonka”, a aktualnie wydawane są „Ekołudkowe wieści” w nauczaniu zintegrowanym, „Do góry nogami” w Szkole Podstawowej i „Pluskwa” w Gimnazjum.

Celem tych zajęć jest wymiana doświadczeń pomiędzy redakcjami, możliwość spotkania się z ciekawymi dziennikarzami oraz rozwijanie zainteresowań uczniowskich. **Warsztaty organizowane są z myślą o tym, by służyć uczniom oraz opiekunom szkolnych redakcji. Spotkania, dyskusje oraz wspólna praca wyzwalają we wszystkich dodatkową aktywność i energię, które z pewnością zapoczątkują w przyszłości.**

Program corocznych warsztatów jest tak skonstruowany, by młodzi dziennikarze uczyli się samodzielności w działaniu i myśleniu, wyrażaniu własnych myśli. Wieloletnia tradycja rozwijania zainteresowań młodych ludzi w kierunku dziennikarstwa corocznie uzyskuje nową jakość, staje się bogatsza i wieloaspektowa. Czy dziennikarze kłamią w swoich artykułach? Czy trudno jest pisać do gazety? Kto może zostać dziennikarzem? To tylko niektóre pytania, na które będzie można uzyskać odpowiedź uczestnicząc w zajęciach pod hasłem „ABC warsztatu młodego dziennikarza”, które odbędą się 27 maja br. w Damnie.

**mgr Agnieszka Nowicka
mgr Justyna Pęcherz
Zespół Szkół w Damnie**

Chodzi o stare prawa jazdy wydane od 1 maja 1993 do 30 czerwca 1999 roku. Proces wymiany papierowych dokumentów na plastikowe trwał kilka lat, teraz kierowca, który nie wymieni starego prawa jazdy w wyznaczonym terminie, nie straci uprawnień do kierowania pojazdami. **Nie będzie jednak mógł się posługiwać starym dokumentem, ponieważ straci on ważność i do momentu wydania nowego nie będzie mógł prowadzić auta na podstawie starego (nieważnego już) prawa jazdy.**

Nie zwlekać

Zbliża się termin zakończenia wymiany papierowych praw jazdy na plastikowe dokumenty. Ostatnia grupa kierowców ma czas tylko do końca czerwca br.



W powiecie słupskim wymiany praw jazdy nie dokonało jeszcze kilka tysięcy kierowców. Pracownicy Wydziału Komunikacji i Drogownictwa Starostwa Powiatowego, do którego należy składać wnioski, obawiają się, że wzorem lat ubiegłych interesanci odkładają wymianę na ostatnią chwilę.

Do wyrobienia nowego dokumentu potrzebne są: wniosek, prawo jazdy, dowód osobisty, zdjęcie oraz opłata (ok. 77 zł – łącznie ze skarbówką). Wniosek o wymianę można przesłać pocztą. **Po odbiór nowego dokumentu trzeba się jednak zgłosić osobiście do starostwa (ul. Szarych Szeregów 14), ponieważ urzędnik musi unieważnić dotychczasowy dokument.**

Andrzej Zieliński

Dzieciom szczególnej troski

W 2005 roku w domach pomocy społecznej powiatu słupskiego realizowano programy naprawcze mające na celu m.in. dostosowanie tych placówek do standardów europejskich. Na zdjęciach obok prezentujemy zakres prac wykonanych w Domu Pomocy Społecznej dla Dzieci w Przytoku.

Zdjęcia te nie oddają wszystkich prac wykonanych w tej placówce opiekuńczej, pokazujemy jedynie te ważniejsze. W 2005 roku przeprowadzono adaptację pralni, w której powstały nowe pomieszczenia dla wychowanków. **Są to dwu- i trzyosobowe, nowocześnie urządzone, pokoje z łazienkami. Jest bawialnia, kuchenka pomocnicza, świetlica rekreacyjno - kawiarniana. Nowoczesny wygląd i wystrój otrzymał też przedpokój.**

Prace te kosztowały ponad 133 tysiące złotych, które uzyskano z budżetu wojewody. **Wygospodarowane pomieszczenia odpowiadają wymaganym standardom, spełniają oczekiwania mieszkańców i zapewniają im pełen komfort mieszkania.**

Za środki uzyskane z budżetu wojewody (dodatkowe ponad 22 tys. zł) prowadzono też prace budowlane, polegające na rozgęszczaniu dużych pokoi na dwu- i trzyosobowe. **Te również wyposażono w nowe szafy, szafki nocne, stoliki, tapczany, pufy, fotele.** Wyposażono też świetlicę. W kuchence pomocniczej wymieniono stare zużyte meble na nowe. **Prace te kosztowały blisko 121 tys. zł, które pochodziły również z budżetu wojewody, starostwa oraz funduszy własnych.**

Kolejne prace obejmowały wymianę stolarki okiennej i drzwiowej w całym ośrodku. **W sumie wymieniono 108 okien i pięć par drzwi. Wy-**

miana starej stolarki okiennej na nową gwarantuje lepsze ocieplenie całego budynku oraz pomieszczeń, w których przebywają dzieci. To również mniejsze koszty związane z zakupem opału. **Wymiana stolarki okiennej i drzwiowej kosztowała blisko 100 tys. zł.**

Ze środków starostwa w siedemdziesięciu pomieszczeniach (sypialniach, bawialniach, łazienkach) zamontowano specjalne przyciski, a w gabinecie pielęgnarek dwie centrali tzw. systemu przyzywowego, które umożliwiają szybkie wezwanie pomocy i sprawniejszą opiekę nad dziećmi.

Dom Pomocy Społecznej otrzymał też nowy samochód – VW Transporter przystosowany do przewożenia osób niepełnosprawnych na wózkach inwalidzkich. Zakupiono go w 75 proc. ze środków PFRON, a w 25 proc. ze środków otrzymanych ze starostwa. **Samochód spełnia oczekiwania, jest niezbędny przede wszystkim do przewożenia dzieci na badania specjalistyczne, do poradni oraz szpitala, które znajdują się w miejscowościach znacznie oddalonych.**

W 2005 roku zakupiono już też niezbędne materiały do przeprowadzenia remontu w kolejnej jadalni, a także instalacji przeciwpożarowej w wygospodarowanych nowych pomieszczeniach. Remont ten będzie kosztował kolejne 60 tys. zł. (z)